Nr 7 Niedziela, 18 lutego 1934 Rok XLVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Włodzimierz Rulikowski

O projekcie organizacji produkcji i zbytu płodów rolnych słów parę

Gazety przyniosły nam wiadomość, że Bułgarja postanowiła stworzyć rządowy monopol sprzedaży z gospodarki pszenicą i żytem. W Polsce ukazał się projekt ustawy o organizacji zbytu artykułów rolnych, który był tematem narad Związku Izb i Organizacyj Rolniczych 20 b. m. Do 10 lutego zainteresowane izby rolnicze i organizacje mają nadesłać na piśmie swoje uwagi, poczem będzie zwołana konferencja dla szczegółowego przeanalizowania poszczególnych artykułów projektowanej ustawy.

Na łamach „Kurjera Warszawskiego" p. Jerzy Ciechomski, w artykule p. t. „Niebezpieczne zamierzenia", dał głęboki wyraz swym częściowo słusznym obawom, by zapędy organizacji zbytu płodów rolnych nie podkopały prawa własności i nie zbliżyły nas do socjalizmu. Gdyby organizacją zbytu, sięgającą głęboko w procesy produkcji i wymiany, owładnęło wyłącznie państwo, i zawładnęli niem socjaliści, to niewątpliwie, że mogliby pchnąć bieg wypadków na pochyłą równię socjalizmu, podciąć prawo własności i inicjatywy prywatnej. Prądy jednak, jakie opanowały większość państw europejskich, czynią bardzo mało prawdopodobnem odrodzenie i dojście do władzy socjalizmu. Warto przeczytać głębokie dziełko znanego eksliberała Sir Artura Saltera „The Friamework of an Ordered Society (Cambridge University Press 1933), ażeby optymistycznej patrzeć na tego rodzaju poczynania, tembardziej, że ambasada angielska w Rzymie przysłała do Londynu raport swego radcy handlowego, M. A. E. Turnera, który wywołał wielkie zaciekawienie i sensacje wykazując, że najbardziej znamiennym rysem gospodarki korporacyjnej faszystów jest planowość idąca zgóry, która szanuje i wychowuje inicjatywę prywatną, a broni własności, dąży zaś do osiągnięcia słusznego opłacalnego poziomu cen. Przed wojną mechanizm społeczno-gospodarczy świata był o tyle o ile unormowany samoczynnemi procesami regulacyjnemi i stanowił, dzięki międzynarodowej walucie złotej i międzynarodowej wymienie kapitałów, towarów i ludzi, względnie sharmonizowaną całość. Po wojnie zabrakło w wielu krajach podstawy, na której samoregulujące siły grę swą odbywały, to jest złotej, międzynarodowej stałej waluty. W wielu krajach waluta była ruchoma, bądź o tendencji zwyżkowej, jak w Polsce, obecnie i innych krajach o polityce deflacyjnej, bądź o tendencji zniżkowej. Ruchomość walut zabiła siły samoregulacyjne gospodarki liberalnej. Siły samoregulacyjne nie przestały istnieć, lecz przestały działać. Rynek nie chciał się już nastawiać automatycznie na słuszną cenę. Z gry popytu i podaży nie wytryskała cena grze tej i stosunkowi temu odpowiadająca, i tego stosunku będąca wyrazem, dopiero akcja interwencyjna dopomagała osłabionym siłom samoregulacyjnym gospodarki i podciągała cenę do poziomu uzasadnionego stosunkiem podaży do popytu. Ani w krajach eksporterskich ceny nie trzymały się bezwzględnie poziomu cen światowych i premij, ani w krajach importerskich rynek nie chciał się zawsze regularnie nastawiać samoczynnie na słuszną cenę. To co życie wytwarzało, nie mieściło się w ramkach teoryj liberalnych. Prof. Warren, prawa ręka Roosevelta, pisał niedawno, że klasyczna teorja, uzależniająca ceny towarów od dwóch tylko czynników podaży i popytu, nie jest zupełnie słuszna, bo cena zależy nietylko i nie tyle od popytu i podaży samych produktów, co od porównania cen tych produktów z popytem i podażą samego złota. Prof. Warren twierdzi i udawadnia, że niema obecnie nadprodukcji towarów, rzekomej winowajczyni kryzysu, lecz przyczyną zła jest zwiększona podaż

na złoto, która spowodowała spadek cen towarów. Dlatego to prof. Warren widzi wyjście w uregulowaniu ceny samego złota i sądzi, że Stany Zjednoczone, jako najważniejsze centrum dyspozycji złota, powinny regulować jego cenę, a przez to stać się dyktatorem cen światowych i podnieść ceny do poziomu opłacalności produkcji i odmrożenia zamrożonych kapitałów. Prof. Gustaw Cassel wykazał, że produkcja idzie za złotem, jak cień za przedmiotem. Nie w samej więc produkcji, jako takiej, która jest ogniwem pośrednim między kapitałem bankowym a konsumentem i od nich zależna, leży zagadka nadprodukcji i podkonsumcji, podaży i popytu i wyrazu ich stosunku, jakim jest cena, lecz w motorze pędnym, w złocie i jego polityce wydaje się leżeć główny punkt ciężkości zagadnienia. Organizacja, która obejmie swym planem i wpływem tylko zbyt płodów rolnych, będzie jak dwucylindrowy samochód, w którym opanowano tylko działanie jednego cylindra. Działanie tego drugiego nieopanowanego cylindra może pokrzyżować regulację pierwszego i zahamować prawidłowe funkcje motoru, ale może go też wyregulować tak, by wady pierwszego poprawiał.

Polska nie ma w swem ręku wszystkich elementów zagadnienia, by móc je opanować, nie zupełnie panuje nad sytuacją przy walucie złotej, jaką posiadamy. Opanowanie tego odcinka i uniezależnienie się byłoby możliwe efektywniej przy walucie planowanej, przy elastycznym złotym. (Basil P. Blacket, „Planned Money". Constable et Co Ltd. London). Wystarczy, by rolnik powiedział słowo: waluta, aby był zaraz posądzony o chęć inflacji w celu pozbycia się długów, tymczasem problem waluty dla rolnika to jest coś więcej, niż iluzoryczne zyski inflacyjne i podatek inflacyjny, to jest kwestja warunków cen opłacalnych, to możność trzymania steru swej produkcji narodowej i problem względnej niezależności od złotych centrów zależności, które przy światowej walucie złotej są dyktatorami cen i życia gospodarczego. Po linjach zależności gospodarczych, po linjach sił gospodarczych rozchodzą się te wpływy wraz z wymianą kapitałów, towarów i ludzi. Dziś ta wymiana się skurczyła, ale nie przestała istnieć i nigdy zupełnie istnieć nie przestanie, a pomieszanie pierwiastków liberalnych z pierwiastkami gospodarstwa planowego stwarza niezmiernie trudne pole dla wszelkich poczynań sanacyjnych. Polsce nie potrzeba ani inflacji, ani deflacji, tylko stabilizacji na poziomie gospodarczym równowagi. Co pcha nas właściwie na tę niebezpieczną drogę nowych poczynań, organizacji, produkcji i zbytu? Pcha nas ten smutny fakt, że ustawy ratownicze i dekrety sanacyjne i cała akcja oddłużeniowa okazały się bezskuteczne, bo to co one jedną ręką dawały, było drugą ręką odbierane i przekreślane przez deflacyjny ruch waluty, przez wzrost siły nabywczej złotego. Majetności szły za bezcen pod młotek licytacyjny. Na Wileńszczyźnie masę objektów rolnych nabyli Litwini z Litwy Kowieńskiej, („Słowo Wileńskie"). Przy tranzakcjach spadały długi, tracili wierzyciele, wylatywali dłużnicy, ziemia przechodziła w obce, nieraz wrogie ręce, na co Państwo spokojnie i obojętnie patrzeć nie mogło. Rozpiętość między cenami artykułów przemysłowych i rolniczych ostatnio stale się zwiększa. W grudniu wskaźnik cen płodów rolnych spadł znowu o 2.2% do poziomu 43, wskaźnik zaś artykułów przemysłowych wzrósł w tym czasie o 0.1%! W ten sposób nożyce cen rozwierają się coraz groźniej. Istnieją jeszcze nożyce cen hurtowych i detalicznych, ale najstraszniejsze to nożyce między wierzycielem i dłużnikiem, nożyce podatków i ciężarów socjalnych. Dotąd mówiło się, że taniość jest nieodzownym warunkiem konkurencyjności, a więc wywozu. Konkurencyjność jest potrzebna tylko tam, gdzie jest konkurencja, gdzie jest wolny rynek dla wszystkich dostępny. Polityka handlowa kompensacyjno-kontyngentowa prawie wszędzie podminowała wolne rynki i konkurencję i obojętne jest, czy się wymienia, jak ktoś powiedział, drogie maszyny na drogie zboże, czy tanie maszyny na tanie zboże. Dla rynku wewnętrznego chodzi o uzyskanie taniego poziomu cen agrarnych, by rolnik mógł płacić podatki, ubezpieczenia, świadczenia socjalne, oprocentowywać czynne w rolnictwie kapitały i być dobrym

Pokłosie trójwojewódzkiego sejmiku rolniczego

Zjazd rolniczy z 5-go lutego b. r., zwołany z okazji dorocznego walnego zgromadzenia lwowskiego oddziału Małop. Towarzystwa Rolniczego, wiąże się genetycznie z akcją wielkiego „Tygodnia Rolniczego", jaki miał miejsce w listopadowych dniach 1932 roku.

Postulaty jego, poparte miljonową rzeszą rolników, w części jeno zrealizowane, wymagają dalszej niesłabnącej czujności falangi przodowników życia rolniczego, wymagają ustawicznego dotrzymywania kroku zmieniającej się ciągle konjunkturze gospodarczej, przeciwstawiania się naporowi przeciwności, względnie wprowadzania korektur w takie istniejące już zarządzenia, które niedostatecznie przystosowują się do dzisiejszych warunków gospodarczego życia.

Zjazdowi przewodniczył prezes oddziału M. T. R. dr. Kazimierz Papara, który w zagajeniu swem dotknął najistotniejszych zagadnień z zakresu wysiłków i walki organizacyj rolniczych, prowadzonych w ubiegłym roku na różnorodnych odcinkach rolniczego frontu.

Imponująco obesłany zjazd ujawnił przedewszystkiem ideową tężyznę wielkiej ilości ludzi uspołecznionych, którzy mimo tak ciężkich dla rolnictwa czasów, kierując się bezinteresownością, w zrozumieniu wagi jaką przedstawia jednoczenie się i konsolidacja rolników, karnie przybyli do Lwowa, by dać świadectwo przewiązaniu swemu do organizacji i radzić nad możliwościami wyjścia z gospodarczych trudności.

Treść zjazdu, pomijając wybory radców z łona M. T. R. do Lwowskiej Izby Rolniczej, oparła się o przemówienia prezesów M. T. R. dra Papary i St. Kostheima, oraz posła M. Rudzińskiego. Wywody ich, przedyskutowane przez zebranych, zostały ujęte w rezolucje, które trójwojewódzki sejmik rolniczy uznał i uchwalił.

Na wstępie wspomniał dr. Papara, że z chwilą powołania w połowie ubiegłego roku Lwowskiej Izby Rolniczej został przez nią przejęty od Małop. Tow. Rolniczego cały szereg akcyj zleconych tak, że obecnie pozostały przy M. T. R. właściwe sprawy organizacyjne, troska o utrzymanie więzi między O. T. R.-mi a kółkami rolniczemi i fachowemi organizacjami rolniczemi jak: koła hodowlane, związki osadników itp., oświata pozaszkolna, koła doświadczalne, oraz pierwszorzędnego znaczenia zagadnienie organizacji zbytu i ściśle z niem się wiążące zagadnienie ustroju i działalności wiejskich sklepów kółkowych.

Przechodząc do skreślenia ogólno gospodarczego położenia rolnictwa w ubiegłym roku, stwierdził prezes dr. Papara, że rezultaty choćby bardzo poważne, osiągnięte na odcinku finansowo-rolnym, bez równoczesnego efektu na odcinku cen produktów rolnych, nie są w stanie zapewnić tak wyglądanej przez wszystkich równowagi gospodarczej.

Przykłady, zaczerpnięte z dziedziny obsługi kredytu długo i krótkoterminowego przez instytucje do tego powołane i u wierzycieli prywatnych, zilustro-

nabywcą na wytwory przemysłu, móc dobrze opłacać lekarzy, adwokatów, inżynierów etc. Jednem słowem, by sam mógł żyć, a nie wegetować, jak teraz, i dawał innym zarabiać, czego teraz zupełnie robić nie może! Niech wolny rynek liberalny nastawi się na taką cenę, a nikt nie będzie szukać rozwiązań na płaszczyźnie gospodarstwa planowego; gdy jednak rynek liberalny opłacalnej ceny dać nie chce, a Rząd chce podatków, bankier procentów i kapitału, adwokat zapłaty, robotnik gaży, wierzyciel zwrotu długu i nikt nie chce ograniczyć swych należności proporcjonalnie do spadku cen płodów rolnych, to trzeba albo te ceny podnieść przez organizację zbytu, albo wszystkie te pretensje sprowadzić do poziomu spadku cen, i wprowadzić Sejsachteję Solońską. Nad wszystkiem bowiem góruje ten pewnik, że z próżnego i król Salomon nie naleje. Najtrudniejszym problemem prawniczym tego zagadnienia jest zatarcie odpowiedzialności indywidualnej. Według zasad prawa rzymskiego, odpowiedzialność jest wynikiem działalności wolnej, gdzie niema wolności i wpływu na wszystkie elementy zagadnienia, nie może być i odpowiedzialności. Nie jestem prawnikiem, nie silę się więc dawać odpowiedzi, jak ten problem rozwiązać. Polska nie potrafiła dotąd ani obniżyć kosztów produkcji do poziomu cen, ani podnieść ceny do poziomu kosztów produkcji. Czy to co się dotąd nie udało, uda sie teraz zapomocą organizacji zbytu płodów rolnych — to przyszłość pokaże. Co się stanie z prywatnym handlem artykułami rolnemi przy takiej organizacji? Ten jeden temat jest tak obszerny i tak trudny, że wymagałby napisania tomów, by go wyczerpać.... Przez długi czas rolnictwo próbowało iść po wytartych ścieżkach liberalizmu i doszło tą drogą nad brzeg przepaści, od tego brzegu zawraca na drogę inną, nową, niepraktykowaną, pełną zagadek i niepewności. Czy droga ta nas wyprowadzi? Niewiadomo, bo to będzie zależało od tego, czy dobrobyt 30% ludności miejsko-przemysłowo-handlowej pozwoli płacić 70% ludności ceny, pokrywające koszta ich produkcji, i czy w eksporcie potrafimy osiągać ceny opłacalne. Państwa silne, mocarstwa mogą łatwiej, niż państwa słabe umieszczać dobrze swój towar na rynkach zagranicznych, często narzucać go nawet. Ponieważ nie wiadomo, czy się nam to uda, dlatego akcja taka, o ile ma być skuteczna, powinna być, tak jak w Bułgarji, połączona z akcją oddłużeniową na szerszą skalę. Bułgarja akcją tą objęła wszystkie stany, a więc rolnictwo, przemysł i handel, zawody wolne, urzędników i pensjonistów. Ustawa bułgarska rozkłada długi na 10 lat przy 6 % z tem, że w ciągu pierwszych dwóch lat płatne są tylko procenty bez amortyzacji. Podlegają temu zobowiązania do wysokości jednego miljona bułgarskich lew.

Marja Wołłowiczówna 5)

Z historji i stanu obecnego obory bydła nizinnego w Wielkich Solecznikach

Zkolei przechodzę do opisu budynków. Stajnia w Solecznikach zbudowana po wojnie jest glinobitna: jest to rodzaj miejscowego budownictwa, glina z wrzosem. Budynek zewnątrz jest tynkowany. Stajnia może pomieścić 80 sztuk krów dojnych, nie licząc młodzieży i buhai. Jest to t. zw. obora wgłębiona, czyli krowy stoją tu na gnoju, co — jak wiemy — jest najlepszym sposobem jego przechowywania. Żłoby są ruchome podnoszone w miarę narastania nawozu.

Usuwanie nawozu odbywa się parę razy do roku, roztrząsanie nawozu od tyłu ku przodowi zwierzęcia, odbywa się co dnia po nocy. Szczegółowe wymiary obory są następujące: długość obory 66,15 m szerokość obory 16,50 m, długość żłobu 11,80 m, szerokość żłobu 53 cm, wysokość okna 98 cm, długość okna 11.10 cm.

Stajnia w Sokoleńszczyźnie jest drewniana, tynkowana, nieco większa od solecznickiej, gdyż może pomieścić około 120 sztuk bydła. Od obory solecznickiej różni się tem, że podłogę i żłoby posiada betonowe. Obora jest codziennie wygnajaną. Nawóz się kompostuje. Stanowiska są krótkie holenderskie; długość stanowiska wynosi zaledwie 1,60 m. Zarówno jedna,

---

wane zostały wymownemi cyframi. Okazuje się, że globalne obciążenie rolnictwa na 1. X. 1932 wyniosło w sumie 4.300.000.000 zł, co w przecięciu na jeden hektar użytków rolnych w Polsce (bez lasów) wynosi 170 — 180 zł, podczas gdy w r. 1931 wynosiło 154 zł.

Ustawy konwersyjne w dziedzinie kredytu długoterminowego, wydane dla zaradzenia pogłębiającemu sie obciążeniu i wprowadzone w życie, przyniosły rolnictwu znaczną ulgę, odciążając je na sumę około 90.000.000 zł, co w bardzo dodatni sposób odbiło się na płynności instytucyj kredytu długoterminowego.

Wprowadzone od 1. XII. 1932 r. urzędy rozjemcze dla obsługi niezorganizowanego kredytu dla drobnej własności, a od 1. VI. 1933 r., dla większej własności, nie wydały na razie rezultatów spodziewanych. Ledwo co 407-my włościanin zgłosił swe sprawy do powiatowych urzędów rozjemczych, które w akcji bezpośredniej załatwiły sprawy ledwo na 60 miljon. zł. Nie mniej instytucja ta oddaje rolnictwu bardzo poważne usługi, działając pośrednio, skłania bowiem dłużników i wierzycieli do czynienia dobrowolnych układów prywatnych, poza urzędem rozjemczym.

Najmniej narazie widoczne są skutki działalności Banku Akceptacyjnego w dziedzinie zorganizowanego kredytu krótkoterminowego. Bank udzielił dotąd 36.000.000 zł kredytów akceptowych towarzystwom kredytowym ziemskim. Pozatem zawarto 4.700 układów na kwotę 17 miljonów złotych, w czem zwyż 2.000 układów drobno-włościańskich zawartych za pośrednictwem samej centralnej kasy w 1.200 wypadkach.

Dalej wskazał prezes Papara, że równolegle z akcją uzdrawiania stosunków na odcinku finansowo-rolnym winien być podjęty skoordynowany wysiłek wszystkich organizacyj rolniczych, zmierzający do zlikwidowania przez Rząd i Sejm dysproporcyj między cenami płodów rolnych, sprzedawanych przez rolników, a cenami artykułów przemysłowych, skartelizowanych i monopolowych, które oni nabywają. Rozpiętość tych nożyc w roku 1933 dochodziła do 40%, na niekorzyść cen płodów rolnych sprzedawanych przez rolnika, w stosunku do cen artykułów przezeń nabywanych.

Dla osiągnięcia zwarcia tych nożyc, gospodarcza polityka Państwa stosowała następujące środki zaradcze: ochronę celną, udzielanie premij eksportowych, wprowadzenie kredytu rejestrowego i interwencje państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych (P. Z. P. Z.). Wiążąca się z tem akcja interwencyjna opartą została w swej kalkulacji o ceny zagraniczne za zboże z maja i czerwca 1933 r. i do tego poziomu przystosował Rząd swoje płatnicze środki interwencyjne, mobilizując dla tego celu 80—90 miljonów złotych.

Ponieważ jednak w lipcu 1933 r. nastąpiła zagranicą nieprzewidziana silna zniżka cen, chcąc utrzymać cenę naszego żyta na poziomie opłacalności (około 18 zł), trzeba było fundusze interwencyjne powiększyć o dalszych około 50 miljonów, na co już pieniędzy nie wystarczyło.

jak i druga obora zwrócone są z północy na południe i ustawienie krów jest identyczne. Wzdłuż obu budynków przebiega przejście dla personelu, oraz tor kolejki do rozwożenia paszy, mleka, nawozu i t. p. Krowy stoją rzędami na poprzek w 8 rzędów. Zwrócone są tyłami do siebie, przy żłobach zaś głowami. Pomiędzy rzędami jest przejście, jak również pomiędzy żłobami dla zadawania paszy. W obu oborach znajduje się wentylacja w pułapie, wodociąg, kolejka, oraz w oborze solecznickiej światło elektryczne. Dzięki tym urządzeniom, do zmechanizowania i zaoszczędzenia pracy, do obsługi obory solecznickiej wystarcza w zupełności personel, złożony z jednego dozorcy oborowego, trzech pastuchów, jednej przedójki, oraz siedmiu (w zimie, ośmiu) dojarek. W budynku obory mieści się jeszcze mleczarnia, która została już poprzednio opisana, magazyny pasz, pokoik oborowego, oraz podręczna apteczka, zaopatrzona w niezbędne środki pierwszej pomocy.

Wzajemny stosunek obu obór przedstawia się następująco:

Dążąc do postawienia w Solecznikach pierwszorzędnej obory, usuwa się z niej stale krowy będące w starszym wieku, lub z powodu złego stanu zdrowia i odsyła się je do Sokoleńszczyzny. Dlatego obora w Sokoleńszczyźnie powstała poniekąd z braków obory solecznickiej, czem się da usprawiedliwić gorszy jej wygląd w stosunku do solecznickiej.

Na zakończenie muszę jeszcze poświęcić słów parę organizacji hodowli. Obora solecznicka i sokolińska od 1924 r należą do związku K. O., a od 1926 r do Zw. chod. bydła nizinnego czarno-białego. W oborze dużo sztuk jest nielicencjowanych, a to z powodu, że już od kilku lat nie przeprowadzono licencji w okolicy, a jak wiemy większość obory stanowią właśnie krowy młode. Próbne udoje wykonywane są co dwa tygodnie, a próba tłuszczu raz na miesiąc przez objazdowego kontrolera K. K. O.

Wedle przepisów Zw. hodowlanego cielęta zostawione do chowu muszą być obowiązkowo znaczone. Cielęta bez numerów będą uważane za nieposiadające udowodnionego pochodzenia. Znaczyć należy nu-




Z obory w Solecznikach.

Sytuację pogarsza wprowadzony w tym samym czasie, niemal we wszystkich państwach, system kontyngentowania przywozu, oparty o zasady handlu zamiennego i kompenzacyjnego.

W tych niezmiernie ciężkich dla nas warunkach, nasz aparat eksportowy zdołał jednak umieścić zagranicą około 500.000 ton produkcji zbożowej, osiągając dla rolnictwa naszego cenę wprawdzie poniżej opłacalności, znacznie jednak wyższa, aniżeli np. wewnętrzna cena pszenicy węgierskiej, która spadła do 4 zł za centar — przy braku nabywców.

Do tego stanu dołącza się alarmujący objaw kurczenia się wartości naszych produkcyj rolniczej i zwierzęcej, które wedle danych Związku i Izb Organizacyj Rolniczych w Warszawie za rok 1933, w stosunku do r. 1932 obniżyły się o 400 miljonów, dla każdego z tych działów.

Zmusza to do szukania wyjścia z trudności, obmyślania dalszych środków prowadzących do opanowania sytuacji spowodowanej niemal błyskawicznemi zmianami w układzie gospodarczej polityki światowej i zamknięciem zewnętrznych rynków zbytu.

Nie przesądzając skuteczności recept z rozmaitych stron na ten stan sprawy podawanych, dr. Papara wskazał na doskonałe możliwości zajęcia się obecnie szukaniem dróg wyjścia z nakreślonego położenia, wobec dwóch doniosłych wypadków, a to uchwalenia zmiany konstytucji i paktu z Niemcami, i skierował do zebranych wezwanie, by społeczność rolnicza zdobyła się na wysiłek pokonywania trudności siłami własnemi, opracowując przedewszystkiem najważniejsze dziś dla nas zagadnienie organizowania zbytu z wyeliminowaniem, gdzie się tylko da, kosztownego i obcego pośrednictwa.

Wywody prezesa dra Papary, szerokim rzutem omawiające położenie rolnictwa w skali europejskiej, ze szczególnem uwypukleniem stosunków naszych, dopełniło przemówienie wiceprezesa oddziału lwowskiego M. T. R. St. Kostheima, który omówił cały szereg zagadnień i spraw czerpanych z najbliższego terenu, jakie wysunęło codzienne życie i potrzeby szarej bezimiennej masy małorolnych.

Oto główne momenty podkreślone w przemówieniu: Dla celów praktycznego podejścia do regulowania stosunków w dziedzinie kredytów udzielonych małorolnym, powołano urzędy rozjemcze, z pod kompetencji których wyjęte zostały jednakowoż spółdzielnie kredytowe, banki i kasy komunalne. Wobec tego, że instytucje te opierają się niejednokrotnie konwersji takich zadłużeń w Banku Akceptacyjnym, zachodzi potrzebą poddania ich orzecznictwu urzędów rozjemczych.

Inną przykrą bolączką akcji konwersyjnej są obciążenia całej masy drobnego rolnictwa właścicieli 2 — 4 ha gospodarstw, absurdalnemi dla nich kosztami przeprowadzenia konwersji, wynoszącemi 16% skonwertowanego kapitału. (Przy sprzedaży np. 1/2 morga gruntu, wartości 320 zł dla celów oddłużeniowych, koszta wynoszą 17%).

Niepokojąca wszystkich, sprawa rozwarcia nożyc cen artykułów rolnych sprzedawanych przez rolnika i przez niego nabywanych, szeroko omówiona przez

merami bieżącemi, zakładanemi w prawe ucho, w przednią krawędź numerem do góry. Znaczek systemu „crotalia" należy zakładać płytko, aby ucho miało miejsce do zrastania się. Dla cieląt przeznaczonych na chów wypełnia się metryczki, rysuje maszczenie cieląt na konturach na ten cel przeznaczonych i wysyła metryczki do biura związku, niepóźniej jak 14 dni po urodzeniu.

Każda krowa, znajdująca się w oborze, ma wypalony na obydwu rogach, na przedniej powierzchni, numer bieżący, ten sam numer znajduje się na tabliczce, umieszczonej nad krową. Do numerów oborowych nie wraca się nigdy, a wypala zawsze dalsze. Jeżeli jakaś krowa zostanie wybrakowana, to na jej miejscu nie stawia się nowej, która przybyła z jałówek. Jałówce tej wypala się numer dalszy kolejno. W ten tylko sposób unika się pomyłek, odnośnie do pochodzenia. Wypala się numer i zawiesza tabliczkę nad jałówkę cielną, gdy zostaje wstawiona z krowami w oborze.

Krowy więc jako dwutygodniowe cielęta dostają kolejny numer cielęcy w prawem uchu (znaczek systemu crotalia), który zachowują później jako krowy. Po ocieleniu, jałówki dostają numer oborowy wypalony na obu rogach.

Ponadto w Solecznikach wprowadzono od 1928 r. system nazw, rozpoczynający się od kolejnej litery alfabetu, co roku innej. To znaczy, że gdy jałówka zostaje krową, otrzymuje ona wraz z tabliczką i numerem oborowym również nazwę, rozpoczynającą się od przypadającej na ten rok litery alfabetu. System ten ułatwia znakomicie orjentację co do wieku wszystkich krów własnego chowu. Tego roku doszliśmy do litery „F".

Ze wszystkiego co tu powiedziałam widać, jak bardzo intensywnie prowadzone jest gospodarstwo w Solecznikach. To też usprawiedliwić się da to, co powiedziałam na początku, że jest to gospodarstwo jedyne w swoim rodzaju. Jakkolwiek bowiem poszczególne działy gospodarstwa stoją może gdzieindziej na wyższym poziomie, to jednak tu pozostają one ze sobą w doskonałej harmonji, co powoduje, że gospodarstwo przedstawia istotnie zwartą całość. Dodać przytem należy, że ziemia w Solecznikach jest najlżejszą i najlichszą w całej okolicy. Gleba ta wykazuje największe zapotrzebowanie w kierunku azotu, oraz wapna. Widocznie azot znajduje się w niej w minimum, jak wykazała praktyka na owsie, którego mieszanka z motylkowemi udaje się lepiej, aniżeli w siewie czystym. O braku wapna w glebie świadczy obecność szczawiku w dużej ilości, charakterystycznego, jak wiadomo, dla gleb wapiennych.

Wielkie Soleczniki były i są dotychczas dla naszych kresów wschodnich jednem z niewielu jasno świecących słońc; opromienieją one kulturą i dobrobytem połać kraju, tak bardzo promieniowania tego potrzebującą. Jest to zasługą obecnego właściciela, który niespożytą energję, pracę i zamiłowanie wkłada celem przodowania kulturze rolniczej. Jako obywatelka tej dzielnicy, życzę z całego serca, by ten ośrodek kultury przetrwał mężnie obecny kryzys gospodarczy i pozostał nadal tem, czem jest dziś dla naszego kraju i społeczeństwa.



Krowy na pastwisku.

dra Paparę, w oświetleniu faktów i cyfr, naprowadzonych przez wiceprezesa St. Kostheima, została pogłębiona i doprowadziła do konkluzji, iż domagać się należy energicznie nietylko dalszego podtrzymania akcji obniżenia cen artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolnika i skartelizowanych, ale poddać gruntownej rewizji dotychczasową politykę monopolową.

Przechodząc do omówienia polityki przewozowej, stwierdza prezes Kostheim, że obowiązujące taryfy przewozowe, tak w stosunku do cen produktów rolnych, jak i do otwierających się obecnie perspektyw nawiązania stosunków handlowych z Niemcami, niemniej ze względu na konieczności rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego, do warunków tych zupełnie nie są przytosowane.

Charakterystyczne np., że przy 100 km odległości, przewiezienie 100 q owsa wartości 760 zł kosztuje 157 zł, przewiezienie 100 q ziemniaków wartości 240 zł kosztuje 91 zł, przewiezienie 100 q burakow ćw. wartości 450 zł kosztuje 151 zł.

Stąd wieśniacy z pod Zborowa na odległości do 100 km. przewóz produktów rolnych uskuteczniają końmi.

Z innych aktualij ściśle zazębiających się z warsztatami rolniczemi, nowe ustawodawstwo socjalne powoduje uzasadnione obawy powstawania w przyszłości sporów między pracodawcami, a pracownikami, oraz pracodawcami a zakładami ubezpieczeń, co byłoby wysoce niepożądane. Ponadto ustawodawstwo to stwarza możliwości wysokich obciążeń przy dowolności interpretacji postanowień ustawowych.

Zastanawiając się nad środkami przyjścia z pomocą drobnemu rolnictwu i umożliwienia mu spłaty olbrzymiego zadłużenia, przekraczającego już wartość samych gruntów i powodującego masowe wyprzedawanie gruntów w obce ręce, prezes Kostheim dochodzi do przekonania, że zaradczym środkiem na ten groźny stan rzeczy, byłaby ustawa o włościach rentowych, wydana na wzór dawnej ustawy galicyjskiej o włościach rentowych, po przystosowaniu jej do obecnych warunków.

W końcu prezes Kostheim odpiera podnoszone przez niektóre czynniki zarzuty o dezorganizacji w rolnictwie. Jeśli się zważy, że 20 miljonów rolników pracuje nie w zwartych skupieniach, jak to jest w przemyśle, ale po 16 nieraz godzin dziennie mozoli się przy bardzo szeroko, na obszarze całej Rzeczypospolitej rozsianych warsztatach, to zarzuty te są nieuzasadnione i rolnictwo krzywdzące.

Rolnik w tych warunkach myśleć musi mózgiem swojej organizacji. Stąd apel do Rządu, by wydatnie poparł wysiłki rolniczej organizacji społecznej i stworzył dla niej takie warunki pracy, któreby umożliwiły wywiązanie się jej z włożonych na nią zadań.

W związku z przemówieniami powyższemi, uchwaliło Walne Zgromadzenie delegatów M. T. R. jako trójwojewódzki sejmik rolniczy rezolucje, które podajemy w dziale „Z działalności władz".

✖ ✖ ✖

K. O.

Braki ustawodawstwa moratoryjnego

Nie naruszając całokształtu zagadnień, dotyczących celowości naszej polityki rolnej, chcemy poruszyć tylko najważniejsze niedomagania naszego ustawodawstwa moratoryjnego. W „Rolniku Ekonomiście“ z 1/I 1934 omówił p. Michał Wierusz Kowalski sytuację finansową rolnictwa. Zestawiwszy wszystkie zobowiązania rolnictwa (zbyt optymistycznie nawet) i uwzględniwszy zysk, pochodzący z dewaluacji dolara, przyszedł do przekonania, że „nie należy uważać udzielone ulgi dla rolnictwa za tak wielkie i poważne, iż rolnictwo więcej nie potrzebuje. Cyfry przytoczone świadczą, że ulgi te oscylują jeżeli nie na samej granicy, to prędzej poniżej granicy możliwości płatniczych rolnictwa“.

Twierdzenie to opiera na dokładnej kalkulacji. Tymczasem stwierdzić musimy, że popełnił jeden błąd, mianowicie eskontując w zupełności korzyści, wynikające z dewaluacji dolara. Otóż niektóre instytucje finansowe jeszcze dziś ośmielają się żądać waloryzacji dolara po kursie 8 zł za jednego dolara, grożąc, że na wypadek niezgodzenia się na taką zamianę, będą musiały uznać, wobec niedojścia do skutku porozumienia co do kwestji waloryzacji, wniosek o układ akceptacyjny za nieaktualny.

Stanowisko swoje opierają te banki na kodeksie zobowiązań, który będzie obowiązywać od 1 lipca 1934. Twierdzą one, że po tym czasie będą mogły żądać pełnego kursu dolara, to jest 8.90 zł. Taka interpretacja nowej ustawy jest mylna. Postanawia ona, że jedynie fakt zwłoki po 1/VII 1934 może uzasadniać wedle nowej ustawy prawo żądania waloryzacji wedle wartości dolara w dniu płatności. Przepisy obecnie obowiązujących ustaw nie przewidują zupełnie możności, ani obowiązku waloryzacji wartości dolara. Przeciwnie, uznać należy, że żądanie waloryzacji dolara po kursie 8 zł, za 1 dolara, pod groźbą uznania wniosku o układ akceptacyjny za nieaktualny, jest dla dłużnika rujnujące i jest to działanie zmuszające dłużnika, pod przymusem, do zawarcia dla siebie niekorzystnej umowy, a jako takie jest przeciwne prawu i dobrym obyczajom (paragraf 870 i 879 u. c.).

Żądanie takie jest niezgodne i ze zwykłem poczuciem sprawiedliwości, gdyż te same banki wypłacają za wkłady dolary wedle kursu dzisiejszego, a chcą jedynie wykorzystać przymusowe położenie rolnictwa i na nim zarobić w ten sposób poważne sumy. Wobec tego, dla uniknięcia długich i niepotrzebnych procesów, ułatwienia i przyspieszenia zawarcia z bankami układów konwersyjnych, konieczne jest natychmiastowe wydanie ustawy normującej sposób konwersji i określającej wysokość wartości zobowiązań dolarowych, aby w ten sposób uratować rolnictwo przed nowemi stratami i uwolnić je od niesłusznych zarzutów, że z powodu niechęci, lekkomyślności i jakiejś chęci do dalszej spekulacji, rolnicy tak opieszale zwracają się do banków z propozycjami o zawarcie układów konwersyjnych. Tymczasem powodem tego, że akcja ta tak powoli postępuje, jest stanowisko niektórych banków, które utrudniają, a właściwie uniemożliwiają zawieranie takich układów.

Drugą niemniej palącą sprawą jest kwestja uregulowania płatności różnych wysokich należytości stemplowych, powstałych wskutek skarg wekslowych i przymusowych intabulacyj zaskarżonych kwot (nie zawsze z własnej winy, często dzięki udzielonym żyrom). Są to bardzo poważne nieraz sumy, których rolnik dziś nie jest w stanie zapłacić, a niema żadnych przepisów, któreby umożliwiały rozłożenie tych opłat na dłuższy przeciąg czasu. Dziś, gdy zrozumiano, że rolnictwo nie z własnej winy popadło w tak ciężką sytuację finansową, powinnoby się zupełnie znieść te opłaty, a zaległe odpisać. W każdym razie należy je przynajmniej poddać gruntownej rewizji, obniżyć odpowiednio i płatność ich rozłożyć tak, jak zaległe podatki, conajmniej na lat 10 bez oprocentowania. Nim odpowiednie przepisy zostaną wydane, powinno ukazać się rozporządzenie, wstrzymujące natychmiast egzekucje prowadzone o niezapłacone należytości stemplowe.

Obie powyżej poruszone kwestje powinno poruszyć i przeprowadzić Prezydjum Związku Ziemian, jak też i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w drodze ustawodawczej.

A. Sadowski

Jak można gospodarować tanio a dobrze

Rolnictwo nasze przechodzi obecnie tak ciężki kryzys, że każdy, kto dobrze życzy pracownikom na roli i pragnie ich ratować od zguby i ulżyć ich nad miarę ciężkiej doli, powinien, o ile jest kompetentny, podawać środki zaradcze. Jako stary i doświadczony rolnik, który przeszedł przed wielu laty kryzys, może nie mniejszy, niż obecny (płacono u nas na Podolu po 40 kop. za pud pszenicy t. j. 10 zł 80 gr za 1 q i po 30 kop. za pud żyta i owsa t. j. 8 zł 10 gr za 1 q) i z niego się „wyłabudał“ bardzo szczęśliwie, mam siebie za kompetentnego i dlatego nie waham się przyjść z radą do pp. rolników. Przedewszystkiem, na podstawie obserwacji, pozwalam sobie twierdzić, że nawet dzisiaj przy wielkiej oszczędności i bardzo intensywnej a umiejętnej pracy, można z ziemi jeszcze tyle wyciągnąć — o ile oczywiście nie zajdzie jakaś klęska — że wystarczy i na nadmierne podatki i na opłacenie procentów od długów przy obecnej konwersji — jeżeli te długi nie przekraczają pewnej granicy — i zostanie coś jeszcze na skromne życie. W ten sposób można się doczekać lepszych czasów, które niezawodnie przyjdą, byle nie opuszczać rąk, nie wyzbywać się ziemi-karmicielki, która tu na kresach jest depozytem narodowym, ale wziąść się w kupę i osobiście, nie spuszczając się na nikogo, pilnować swego warsztatu, tego najwdzięczniejszego ze wszystkich warsztatów, bo daje prawdziwą niezależność, a w pomyślnych warunkach wielką satysfakcję! Już kiedyś na tem miejscu pisałem, że ołówek jest najważniejszem narzędziem w gosp. rolnem, a dziś tembardziej to powtarzam, bo tylko ścisły rachunek i oparta na nim rozumna oszczędność mogą wyprowadzić rolników z tej ciężkiej opresji, w jaką teraz popadli, głównie z powodu kryzysu, ale po części z własnej winy, zaciągając niepotrzebnie długi na nieprawdopodobnie uciążliwych warunkach, na co też w swoim czasie zwracałem uwagę bez najmniejszego zresztą skutku. Niejeden może powie, że doprowadził u siebie oszczędność do ostatnich granic, ja jednak, na podstawie pewnych danych, twierdzę, że niema prawie tak oszczędnego gospodarstwa, któreby nie można, przy pewnych kombinacjach, jeszcze „potanieć“.

Drugim nieodzownym warunkiem jest, choć tanie, ale porządne gospodarstwo, a przedewszystkiem bardzo staranna uprawa roli. Lepiej zostawiać więcej pod ugor, który zresztą pod ozyminę bardzo się opłaca, ale to co się uprawia, uprawiać „lege artis“. To nawet przy umiejętnem postępowaniu nie kosztuje drożej, a daje doskonałe rezultaty. Gdybym się ograniczył na tem teoretycznem ględzeniu, mógłbym się narazić na zarzut, że łatwo dowodzić, siedząc przy

biurku zdaleka od gospodarstwa. Ja jednak chcę dowieść, jak można tanio gospodarować, przytaczając przykład z własnego doświadczenia. Przed wielu laty, właśnie w czasie kryzysu, o którym wyżej wspomniałem, musiałem wziąść na siebie folwark po wieloletniej dzierżawie żydowskiej. Bardzo mi to było nie na rękę, bo byłem goły jak turecki święty, a nowych długów nie chciałem zaciągać, mając ich i bez tego dosyć; ale nie było rady, bo dzierzawca już nie chciał dalej trzymać, twierdząc, że stracił ostatnie całe buty, a folwark był tak szalenie zapuszczony i zachwaszczony, że nikt się o niego nie kusił, chyba za bezcen. Nie mając tedy innego wyjścia, postanowiłem na próbę gospodarować po żydowsku, tylko lepiej uprawiać pola... Nabyłem za bezcen, bo za 200 z czemś rubli, czyli mniejwięcej 900 zł, cały inwentarz żywy i martwy, t. j. 11 koników nędznych, trochę pługów starych, bron i wozów od dzierzawcy, dokupiłem bardzo tanio jeszcze 14 chabetów i kilka pługów i z tem rozpocząłem gospodarowanie. Wbrew wszelkim zasadom agronomji, nie mając gnoju, zaprowadziłem odrazu 8-polowy płodozmian: 1. ugor, 2. ozimina, 3. okopowe (kukurydza), 4. jarzyna z koniczyną, 5. koniczyna na siano i na nasienie, 6. koniczyna jeden pokos na siano, 7. ozimina, 8 jarzyna (owies). Z tych pól dwa pod ozimine i jedno pod jarzynę z koniczyną uprawiałem sam, pole zaś pod kukurydzę i drugie pod owies oddawałem chłopom na spółkę z dodatkiem jeszcze pewnej ilości kóp wozowicy. W ten sposób 25 koni i 7 fornali wystarczało mi na 500 morgów, czyli 278 ha. Własne zboże zbierałem za snop, koniczynę na siano, za kopicę: omłot i oczystkę zboża robiłem własnemi maszynami — w tem parowa młocarnia, kukurydziarka, oraz Champion do koniczyny i młynki — sprowadzanemi z innych moich folwarków, ale robotnika miałem za 1/3 słomy i plew. Zbierała się taka kompanja chłopów z jednej z sąsiednich wsi, która wybierała sobie naczelnika i najsumienniej odbywała do końca omłot; przy omłocie koniczyny dawałem odpowiednią ilość jarej, lub ozimej słomy. Rzemieślników nie trzymałem żadnych, a narzędzia naprawiali mi, czy dorabiali od sztuki, kowal i stelmach z sąsiedniego miasteczka. Tak więc cały koszt „gotówkowy" redukował się do pensji ekonoma, gumiennego i 7 fornali, do narzędzi, kosztu naprawy narzędzi i wreszcie bardzo nielicznego robotnika dziennego do wozowicy mego własnego zboża, koniczyny i do plewienia chwastów. Zapomniałem dodać, że aby mieć paszę dla koni na zimę, zasiewałem w polu okopowem parę ha buraków pastewnych, które chłopi za trzecinę t. j. 1/3 obrabiali najchętniej. Łatwo obliczyć, jak mało przy tych kombinacjach kosztowało mnie gospodarstwo. Wszystko razem, licząc w to koszt parowej maszyny, za najęcie której dla ścisłości folwark ten płacił innym moim folwarkom, wynosiło około 1000 paręset rb., czyli 4—5 tysięcy zł, i chociaż dochody brutto w pierwszych latach były niewielkie, dochód netto o wiele przewyższał cenę dzierzawną (płacono 4—5 rb. za morg, czyli 18—22 zł za morg = 32—40 zł za ha), co wprawiało w podziw mego eksdzierzawcę. Co prawda miałem wyjątkowo doskonałego ekonoma, który całą szkołę u mnie przeszedł od początku, i który umiał kombinować, rachować po żydowsku, a uprawiał pola ściśle według moich wskazówek. I co prawda sam nie żałowałem swojej fatygi i osobiście pilnowałem każdej roboty przy roli, dopókim go nie nauczył. Wogóle trzymałem się zawsze zasady: „pańskie oko konia tuczy". Proszę jednak nie myśleć, żem się zamęczał: nie „porałem" się nigdy, ale prowadziłem bardzo ścisłą kontrolę i najwięcej czasu poświęcałem bardzo uproszczonej rachunkowości.

Wracając do mego folwarku, po paru latach wprowadziłem tam system płytkiej uprawy i pasowego siewu podług wskazówek prof. Owsińskiego, co odrazu ogromnie podniosło urodzaje i dochody i powoli doprowadziłem zupełnie zrujnowane budynki do porządku, pobudowałem nowe, poprawiłem stan inwentarzy, nakupiłem bydła i dzięki temu mogłem wynawozić corocznie jedno pole, i chłopom na spółkę oddawałem tylko jedno pole pod kukurydzę, ale pozatem metody nie zmieniłem i tak samo robiłem omłoty za 1/3 słomy i plewy, a tylko dokupiłem 8 koni i etat zwiększyłem o 2 fornali. Wreszcie, doczekawszy się lepszych cen i wyczyściwszy ostatecznie pola z chwastów, doprowadziłem do tego, że ten nieszczęsny folwark dawał mi przeciętnie przez szereg lat po 16 rb. z morga netto, czyli po 129 zł z 1 ha, co było bardzo dużo, zważywszy, że cena dzierzawna wynosiła wówczas maksimum połowę tej kwoty. Inne folwarki dawały znacznie więcej brutto zwłaszcza, gdym zaczął plantować buraki dla Tłumacza, a potem dla Żuczki, ale pod względem dochodu netto ten folwark do końca trzymał prym aż do chwili, gdy bolszewicy zaprowadzili tam swoje sławetne „kołchozy", które zapewne gorzej się rentują.

Rozpisałem się o tem swojem gospodarstwie, bo mi się zdaje, że ten przykład może posłużyć niejednemu z naszych rolników, którzy uważają, że ich położenie jest zupełnie bez wyjścia. Ja tego pesymizmu nie podzielam i dla tego, jak już kiedyś na tem miejscu, powtórzę: „sursum corda!" Tylko wytrwać a będzie lepiej!

Byłbym najszczęśliwszy, gdyby ktokolwiek skorzystał z moich skromnych rad i w każdej chwili najchętniej będę służyć wskazówkami i wyjaśnieniami. Rzecz jasna, że nie wszędzie dałby się zastosować mój sposób gospodarowania, ale wszędzie można coś z niego wziąść, a najważniejszą jest zasada: „najmniej wydać", której się trzymałem.

Jeżeli mnie kto zapyta dla czego wobec tak dobrych rezultatów nie wprowadziłem tej samej metody w całej majętności odpowiem, że mi się nie chciało dobrze urządzonych i zasobnych gospodarstw sprowadzać poniekąd do niższego poziomu, redukować personel itp., powtóre, że nie mogłem znaleźć tak zdolnego rządcy, lub ekonoma, któryby potrafił tak zjednać i namówić chłopów do kombinacji, które im wychodziły na korzyść, ale wymagały przezwyciężenia rutyny. Jednakże, gdybym się był doczekał zamiast bolszewików, kryzysu, tobym napewno wszędzie przeszedł na ten oszczędnościowy system. Ale Sowiety uwolniły mnie od wszelkich gospodarskich kłopotów.

Płodozmian, jaki tu podałem nie jest wzorem, rodzaj płodozmianu zależy zupełnie od miejscowych warunków, rodzaju gleby itp, i każdy rolnik powinien go sam ułożyć. Jedno tylko mogę gorąco zalecić: żeby jakiś płodozmian zaprowadzić, a nie bawić się w tak zw. dowolne gospodarstwo, tak w Małop. Wsch. rozpowszechnione, bo takie gospodarstwo wymaga bardzo dużej wiedzy i doświadczenia, dezorganizuje gospodarstwo, bo jak wiadomo lepszy jest nieszczególny nawet system, niż brak systemu; demoralizuje oficjalistów — przy płodozmianie każdy rządca, czy ekonom wie, że musi tyle a tyle hektarów wynawozić, tyle zorać na pas, a tyle wyzięblić itd., przy dowolnem zaś gospodarstwie postępuje sobie też dowolnie.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Doświadczenia odmianowe Koła Doświadczalnego „Opole za rok 1932/33. — Komunikat Wydziału Doświadczalnego M. T. R. we Lwowie.

Do serji doświadczeń odmianowych Koła Doświadczalnego „Opole pracującego na terenie powiatów brzeżańskiego, rohatyńskiego i podhajeckiego od roku 1927, przybywa w roku 1933 dziesięć nowych doświadczeń, których wyniki niżej podajemy.

1) Porównanie odmian żyta oryg.

Miejscowość Kozówka. Gleba czarnoziem. Przedplon pszenica ozima na gnoju.

Kazimierskie plon z ha w q:	19.0
Petkus Lochowa	18.8
Miejscowe d. ods. Wierzbieńskiego	17.8
Puławskie wczesne	17.7
Wierzbieńskie	16.5
Włoszanowskie	16.2
Mikulickie wczesne	14.8

Mikulickie wczesne zupełnie wyraźnie odchyla się od innych porównywanych odmian. Różnice między pozostałemi odmianami leżą w granicach błędów doświadczalnych, a ponieważ w poprzednich latach doświadczenia z odmianami żyta były prowadzone bardzo sporadycznie i wyniki ich w porównaniu z wyżej podanemi są rozbieżne, nie można wyciągać ściślejszych wniosków.

2) Porównanie odmian pszenicy ozimej oryg. (patrz tablica I).

Brak odmian wzorca zbiorowego z powodu nie nadesłania wszystkich pszenic, nie pozwala nam bezpośrednio nawiązać wyników tegorocznych do doświadczeń lat ubiegłych. Z porównywanych odmian wyróżniają się: Ostka Skomorowska, Ostka Pogonowskiego i Podolanka. Pozostałe odmiany, albo dały wyniki rozbieżne, albo też występowały sporadycznie, wskutek czego nie można ściślej określić ich wartości.

Kilkuletnie doświadczenia koła doświadczalnego „Opole" wykazały, że najodpowiedniejszemi dla tutejszego rejonu są odmiany: Ostka Grubokłosa, Podolanka i Graniatka Dańkowska. Wyniki tegoroczne porównane z wynikami lat poprzednich wskazywałyby, że 1) Ostka Skomorowska (wyprodukowana z Grubokłosej) podobnie jak Grubokłosa zajęła czołowe stanowisko w grupie porównywanych odmian, 2) że Podolanka stale utrzymuje się na jednem z pierwszych miejsc, 3) że Graniatka Dańkowska w ubiegłym roku naogół zawiodła, stając w rzędzie odmian gorszych. Przypuszczać należy, że wpłynął na to mokry rok, nieodpowiedni, jak wskazuje szereg innych doświadczeń dla Graniatki Dańkowskiej. We wszystkich czterech punktach doświadczalnych Graniatka była albo wyłożona, albo też silnie porażona rdzą.

3) Porównanie odmian pszenicy jarej oryg.

Miejscowość Sarnki Dolne. Gleba löss próchniczny. Przedplon ziemniaki na gnoju.

Ostka Chłopicka plon z ha w q	29,2
Ostka Hildebranda	25.0
Ordynatka	24.2
Hildebranda S-30	23.6
Ostka Suska	23.6
Miejscowa	22.0**)
Suska Bezostna	16.0

Miejscowość Bożyków. Gleba löss próchniczny. Przedplon ziemniaki.

Ostka Chłopicka plon z ha w q	20.8
Ostka Hildebranda	14.8
Ordynatka	13.8
Hildebranda S-30	12.2
Ostka Suska	11.6
Miejscowa	12.2*)
Suska Bezostna	9.6

Nadzwyczaj zgodne wyniki obu doświadczeń w zupełności potwierdzają wyniki doświadczeń lat poprzednich. Ostka Chłopicka podobnie, jak zeszłego roku zajęła pierwsze miejsca, znacznie wyróżniając się plonem od pozostałych odmian. Biorąc pod uwagę sześcioletnie prace doświadczalne tamtejszego Koła, należałoby Ostkę Chłopicką uznać za najodpowiedniejszą dla warunków Opola.

4) Porównanie odmian owsów oryg.

Miejscowość Helenków. Gleba czarnoziem. Przedplon żyto.

Biały Mazur plon z ha w q	32.6
Teodozja	31.2
Antoniński Żółty	31.2
Sobieszyński	31.2
Zwycięsca	29.2
Biały Orzeł	26.2
Najwcześniejszy Niemiercz.	25.6
Findling Bensinga	23.0
Miejscowy (d. ods. Stieglera)	22.2

Findling Bensinga i Biały Orzeł plonowały równorzędnie z miejscowym Stieglera. Pozostałe odmiany dały znacznie i zupełnie pewne nadwyżki plonów. Z pośród nich najniższy plon dał Najwcześniejszy Niemierczański.

Różnice plonów między pozostałemi odmianami są nieznaczne, i leżą w granicach błędu doświadczalnego.

Z porównywanych odmian, również dobre rezultaty w doświadczeniach, przeprowadzonych w latach poprzednich, dały Antoniński Żółty i Zwycięsca. Pozatem w doświadczeniach lat ubiegłych odznaczyły się: Złoty Deszcz, Petkus Lochowa, Findling i Gelbhafer Kirschego.

5) Porównanie odmian ziemniaków**) (patrz tablica II).

W obu doświadczeniach wszystkie porównywane odmiany dały znacznie wyższe plony aniżeli odmiany miejscowe.

Jeżeli jako miernik wartości odmian przyjmiemy wysokość plonów ziemniaków miejscowych, to biorąc pod uwagę odchylenia plonów i ich błędy średnie, oraz różnice między poszczególnemi odmianami, przyjąć możemy następujący podział:

1) dla Kozówki: za równowartościowe uznać Wohltmana Dańkowskiego, Wohltmana KL i Parnasię, a plony ich przyjąć przeciętnie na ca 270 q z ha. Drugą grupę stanowiłyby pozostałe odmiany, a przeciętny ich plon wynosi ca 220 q z ha.

2) dla Bołszowiec: grupę odmian plenniejszych stanowiłyby Silesia, Parnasia i Gisevius z przeciętnym plonem ca 200 q z ha. Grupę mniej plenną tworzyłyby pozostałe odmiany, z plonem przeciętnym około 180 q z ha.

W doświadczeniach lat poprzednich odznaczyły się następujące odmiany: Gisevius, Parnasia, Wohltman, Dańkowski, Deodara, Industria i Silesia.

W dotychczasowych doświadczeniach nie udało się uchwycić zasadniczej różnicy w uzależnieniu wartości poszczególnych odmian od typu gleby, t zn. glinek lössowych opolskich i czarnoziemu podolskiego.

**) Dalszy odsiew Ostki Hildebranda.

*) Odmiana bliżej nieznana. **) III ods. z Bołszowiec.

Tablica I.

Miejscowość	Gleba	Przedplon	Podolanka	Ostka Pogonowskiego	Złotka	Ostka Skomorowska	Graniatka Dańkowska	Ostka Mikulicka	Zaborzanka	Lwowianka	Szekać	Francuska [1])	Miejscowa
			Plon z ha w q										
Bożyków	glinka lössowa	konicz. czerw.	19 7	19.7	19.4	18.9	14 7	—	—	—	—	17.5	18.7 [2])
Bołszowce	löss	„	24.7	25.8	—	28 8	28 3	28.5	26.5	26.3	—	—	28.8 [3])
Helenków	czarnoziem	„	—	19.4	—	23.0	18.4	—	17.3	—	22.6	—	20.1 [4])
Lipica Dolna	glinka lössowa	„	20.6	18.4	—	20.2	18.2	21.0	16.0	16 8	—	—	17.4 [5])

1) Pochodzi z nieznanej bliżej odmiany francuskiej. 2) Odmiana bliżej nieznana. 3) Dalszy odsiew Złotki. 4) Dalszy odsiew Ostki Grodkowickiej. 5) Dalszy odsiew Ostki Grudokłoskiej.

Tablica II.

Miejscowość	Gleba	Przedplon	Wohltman Dańkowski	Parnasia	Wohltman Kl.	Silesia	Gisevius	Świteź	Deodara	Industria	Miejscowe
			Plon z ha w q								
Kozówka	czarnoziem	owies	279	260	260	231	223	223	220	219	193 *)
Bołszowce	löss próchn.	owies	184	198	183	214	192	186	183	175	124**)

*) Dalszy odsiew Wohltmana Dańkowskiego.
**) Odmiana nieznana.

J.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Stawy wiejskie, budowa i użytkowanie“. Pod tym tytułem ukazała się książeczka nakładem „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ w Warszawie.

Książka podzielona jest na dwie części: część techniczną opracowaną przez inż. Jerzego Sawarzyńskiego, oraz część hodowlaną, opracowaną przez inż. Władysława Kołdera.

Książka — jako wydanie popularne — bardzo dobra, umożliwiająca zaznajomienie się włościan i drobnych gospodarstw z racjonalną gospodarką rybną, stawową, jak też i z techniczną stroną urządzeń stawowych.

Cena książki przystępna (2 zł). Książeczka ta zapełniła istniejącą lukę w wydaniach popularnych. G.

„Echa Leśne“, czasopismo ilustrowane, Warszawa. Zeszyt styczniowy tego czasopisma przynosi na 40 stronach druku wielką rozmaitość treści i obfity materjał ilustracyjny. Z pośród feljetonów, wysuwa się na czoło aktualny dla wszystkich temat „Jak przetrwać kryzys“, podług recepty M. Jarosławskiego. Nie mniej zajmujące są feljetony: „Panta rhei“ W. Kaczyńskiego; „Bitwa pod Małogoszczem“ A. Góreckiego, „Urywek z rozmów świątecznych“ Z. Gerwatowskiej, oraz „Czy myśliwi są mordercami“ pióra hr. A. Rzewuskiego. W Echach Łowieckich znajdujemy szczegóły polowania p. Prezydenta w Cieszyńskiem, tudzież emocjonujący opis operacji rannego żubra w lasach pszczyńskich.

Prócz stałych rubryk jak „Scena i życie“, kronika miesięczna, ze świata, kącik fotograficzny, przegląd sztuki, kącik rozrywkowy radjo i t. p. w zeszycie styczniowym znajdujemy oryginalną „Bajkę o Kasi i Jasiu“, pisaną gwarą kurpiowską, poezje, oraz szereg popularnych artykułów z dziedziny ochrony przyrody i leśnictwa.

Do numeru dołączono estetycznie wykonany kalendarz na r. 1934 i bezpłatny stały dodatek p. t. „Niwa Leśna“.

Rocznik Ochrony Roślin. Część A. Choroby roślin tom I, obejmuje okres 1926—1930 r. Z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Bydgoszcz 1933.

Wydawnictwo powyższe Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, Wydział Chorób Roślin w Bydgoszczy, pod redakcją kierownika tego wydziału, prof. dra L. Garbowskiego obejmuje, prócz słowa wstępnego pióra wspomnianego powyżej redaktora, przedewszystkiem sprawozdania następujących instytucyj, zajmujących się w Polsce badaniem i zwalczaniem chorób reślinnych: Stacji Ochrony Roślin W. I. R. w Poznaniu, takiej samej Stacji P. I. R. w Toruniu, Oddziału Łódzkiego St. Ochr. R. Tow. Ogrod. Warsz. w Warszawie, Wydziału Ochr. R. P. I. N. G. W. w Puławach, Śląskiej St. Ochr. R. w Cieszynie, St. Ochr. R. przy M. T. T. w Krakowie, Pracowni Ochr. R. przy St. Bot. Roln. we Lwowie, Wołyńskiej St. Ochr. R. w Łucku, Działu Ochr. R. Zakładu Doświad. uprawy torfowisk pod Sarnami, Stacji Ochr. R. w Wilnie i Wydziału Chorób R. P. I. N. G. W. w Bydgoszczy.

Dalszą treścią wydawnictwa jest spis prac, dotyczących występywania chorób roślin użytkowych na obszarze Polski w okresie 1926—1930 r.

Szczegółowe omówienie tychże chorób opracowali L. Garbowski i H. Juraszkówna, na podstawie zestawień notowań poszczególnych zakładów ochrony roślin.

Wydawnictwo powyższe, w formie dużego tomu o 234 stronnicach druku, jest najlepszym dowodem poważnego traktowania sprawy ochrony naszych roślin uprawnych od chorób, które — jak wiadomo — tak poważnie oddziaływują na zmniejszenie naszych plonów.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Rezolucje uchwalone dnia 5 lutego 1934 r. na Walnem Zgromadzeniu Delegatów M. T. R. Oddziału we Lwowie.

I. A) Walne Zgromadzenie stwierdza, że poprawa konjunktury gospodarczej w dzisiejszych warunkach jest możliwa jedynie przez zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego.

B) Walne Zgromadzenie popiera w zasadzie projekt ustawy ramowej organizacji zbytu produktów rolnych i uprasza posła Rudzińskiego o wniesienie tego projektu do Sejmu.

II. Walne Zgromadzenie nawiązując do postulatów, ustalonych przez rolnictwo całej Polski na zjazdach „Tygodnia Rolniczego“ w dniach 6—13 listopada 1932 r.:

A) wyraża wdzięczność władzom ustawodawczym i rządowym za dotychczasowe usiłowania zmierzające do poprawy bytu rolnictwa,

B) zwraca się do wszystkich czynników reprezentujących rolnictwo, by dołożyły starań u miarodajnych władz o zrealizowanie niewykonanych jeszcze tez „Tygodnia Rolniczego".

a) W dziedzinie finansowo-rolnej: 1) Dalsze obniżenie stopy procentowej.

2) Poddanie orzecznictwu urzędów rozjemczych spółdzielń kredytowych, banków i kas komunalnych, mających ustawowe warunki a uchylających się od konwersji długów rolniczych w Banku Akceptacyjnym.

3) Przyznanie odroczenia spłat kapitałowych dla wierzycieli prywatnych, zabezpieczonych hipotecznie, winno ulec dalszemu przesunięciu na okres lat trzech.

4) Zakłady ubezpieczeniowe i inne instytucje nie objęte dotąd ustawodawstwem finansowo-rolnem, a udzielające pożyczek zabezpieczonych hipotecznie, winny być poddane kompetencji tego ustawodawstwa.

5) Formalności związane z postępowaniem w urzędach rozjemczych oraz w Banku Akceptacyjnym winne ulec uproszczeniu przy równoczesnem obniżeniu kosztów postępowania.

6) Obniżenie kosztów postępowania egzekucyjnego, oraz obniżenie taryfy notarjalnej w odniesieniu do pertraktacyj konwersyjnych.

b) W dziedzinie polityki monopolowej: Przeprowadzenie rewizji polityki gospodarczej monopoli państwowych, a w szczególności:

1) nieograniczanie produkcji tytoniu w województwach południowych, zmniejszenie przywozu obcego surowca i zniżenie cen artykułów monopolu tytoniowego, celem zwiększenia konsumcji:

2) obniżenie cen spirytusu konsumcyjnego, ustawowy przymus użycia mieszanek spirytusowych, silniejsza propaganda użycia spirytusu skażonego do celów oświetlenia i oddanie spirytusu skażonego w wolny handel,

3) celem przyjścia z pomocą najuboższej ludności, wydatne obniżenie cen soli, zapałek i nafty jako artykułów pierwszej potrzeby.

c) W dziedzinie karteli: 1) Dążenie władz państwa w dalszym ciągu i ze zwiększoną energją do obniżenia cen towarów przemysłowych skartelizowanych,

2) Dostosowanie cen nawozów sztucznych do cen osiąganych za płody rolne.

d) W polityce taryfowej: Przeprowadzenie gruntowej rewizji taryf kolejowych towarowych odnośnie do transportu produktów rolnych i zwierzęcych: 1) w kierunku dostosowania ich na podstawie cen produktów rolnych z r. 1933,

2) w kierunku obniżenia taryf eksportowych do granicznych punktów lądowych, analogicznie do punktów morskich.

3) w kierunku wydatnego obniżenia taryfy na małe odległości (do 200 km).

e) W dziedzinie ubezpieczeń: Zapobieżenie powrotu do nadmiernego obciążenia warsztatów rolnych, przez projektowane uzupełnienie świadczeń społecznych.

f) W dziedzinie podatków: 1) Rozłożenie spłat zaległych podatków po dzień 1 X. 1931 r. Dz. U. R. 94, poz. 731 z grudnia 1933 r. winno być rozciągnięte na zaległości podatkowe powstałe po dzień 1. X. 1933 r.

2) Zapewnienie podatnikom należytej obrony przez udział czynnika społecznego w komisjach szacunkowych, wymiarowych i odwoławczych w projektowanej nowej ustawie podatkowej.

g) Włoście rentowe: Palący problem oddłużenia gospodarstw osadniczych powinien być rozwiązany przez jak najszybsze wprowadzenie ustawy o włościach rentowych.

h) Izby rolnicze: Wobec zorganizowania izb rolniczych atrybucje dotychczasowych izb przemysłowo-handlowych w zakresie handlu, zbytu, oceny i standaryzacji produktów rolnych winny być przekazane izbom rolniczym.

W sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 październik a 1933 r. Na podstawie art. 44 ust. 6 konstytucji i ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P, Nr, 29, poz, 249) postanawiam co następuje:

I. Postanowienia ogólne.

Art. 1. (1) Postanowieniom rozporządzenia niniejszego podlega obrót handlowy:

a) bydłem rogatem, trzodą chlewną, końmi i owcami, oraz obrót hurtowy mięsem z tych zwierząt;

b) kurami, kaczkami, gęsiami, indykami i perliczkami w stanie żywym i bitym

(2) Przepisom rozporządzenia niniejszego nie podlegają:

a) tranzakcje sprzedaży zwierząt i drobiu (ust. 1 p. a) i b) dokonywane poza targowiskiem bezpośrednio między producentami rolnymi i hodowcami dla celów hodowlanych i użytkowych;

b) tranzakcje sprzedaży tychże zwierząt i drobiu dokonywane poza targowiskiem dla celów bezpośredniej konsumcji;

c) przymusowe licytacje publiczne.

Art. 2. W rozumieniu niniejszego rozporządzenia:

a) za producentów rolnych i hodowców nie uważa się osób, które zajmują się zawodowo skupem zwierząt i drobiu (art. 1 ust. 1 p. a) i b) ich opasem (tuczeniem), oraz odprzedażą;

b) przez „targowisko" rozumie się lokal lub miejsce, w których zgodnie z postanowieniami art. 60 — 68 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) mogą odbywać się targi:

c) przez nazwę „mięso" rozumie się wszystkie, przeznaczone do spożycia przez ludzi, części zwierząt wymienionych w art. 1 ust. 1 p. a), niepoddane żadnym zabiegom z wyjątkiem chłodzenia.

II. Normowanie obrotu handlowego.

Art. 3. (1) W miejscowościach, w których odbywają się targi, dokonywanie tranzakcyj sprzedaży zwierząt wymienionych w art. 1 ust. 1 p. a) poza targowiskiem zabronione jest w dniu targu, oraz w dniu poprzednim i następnym.

(2) Wyjątki od tej zasady może ustalać w drodze rozporządzenia Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

(3) W przypadkach uzasadnionej potrzeby Ministrowie: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych mogą w drodze rozporządzeń na wniosek terytorjalnie właściwych izb rolniczych, przemysłowo - handlowych lub rzemieślniczych, w każdym jednakże przypadku, po zasięgnięciu opinji izby rolniczej, wprowadzać na całym obszarze Państwa lub jego części ograniczenia, dotyczące miejsca dokonywania tranzakcyj sprzedaży wszystkich lub poszczególnych rodzajów zwierząt, wymienionych w art. 1 ust. 1; od tych ograniczeń mogą być wyłączone niektóre rodzaje tranzakcyj.

Art. 4. (1) Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz Spraw Wewnętrznych powoła specjalne organa dla współdziałania z władzami państwowemi w wykonywaniu bezpośredniego nadzoru nad przebiegiem i organizacją obrotu artykułami objętemi rozporządzeniem niniejszem, oraz nad organizacją targowisk, jak również określi szczegółowy zakres działania tych organów i sposób ich współdziałania z władzami państwowemi.

(2) Koszty tego nadzoru będą pokrywane z funduszów przewidzianych w art. 9.

III. Organizacja obrotu targowego.

Art. 5. (1) Sprzedaż na targowiskach bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeznaczonych do uboju, może być dokonywana jedynie na podstawie wagi żywej lub bitej, stwierdzonej w sposób określony w rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, wydanem w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

(2) Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych może w drodze rozporządzenia zezwolić na wyjątki od postanowień, przewidzianych w ust. 1.

(3) Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych może wydawać zarządzenia, ograniczające odprzedaż w tym samym dniu i na tem samem targowisku artykułów wymienionych w art. 1 ust. 1 p. a) między osobami handlującemi zawodowo.

Art. 6. (1) Na targowiskach mogą być ustanawiani zaprzysiężeni przez właściwą izbę przemysłowo - handlową pośrednicy targowi, powołani do pośredniczenia w sprzedażach, dokonywanych na targowisku. W razie ustanowienia takich pośredników, inne osoby nie mogą na targowisku pełnić funkcji pośredników targowych.

(2) Kwalifikacje, sposób powoływania i zwalniania, oraz prawa i obowiązki pośredników targowych określi rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, wydane w porozumieniu z Ministerm Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art. 7. Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz Spraw Wewnętrznych, po zasięgnięciu opinji izb przemysłowo-handlowych i rolniczych, może wydawać przepisy regulaminowe, dotyczące opłat targowych i obrotu targowego artykułami objętemi rozporządzeniem niniejszem. Przepisy te będą stanowić składową część regulaminów targowych, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W sprawie wstrzymania kroków egzekucyjnych w stosunku do spółek wodnych. Związek Izb i Organizacyj rolniczych zwrócił się do Państ. Banku Rolnego z prośbą o wstrzymanie kroków egzekucyjnych w stosunku do spółek wodnych, motywując prośbę niemożnością wywiązania się spółek wodnych ze swych zobowiązań, wobec klęskowych lat bieżących, a chęcią utrzymania gospodarstw choćby na niższym poziomie kultury.

Spółki wodne proszą mianowicie o:

1) wstrzymanie kroków egzekucyjnych, 2) odroczenie płatności zarówno rat, jak i procentów od pożyczek melioracyjnych, względnie przynajmniej zastosowanie daleko sięgających ulg w tym zakresie, do czasu, aż przeciętny poziom cen żyta i ziemniaków osiągnie wysokość, która pokrywa koszta własne gospodarstwa, tj. około 22 zł za 100 kg żyta i 5,5 zł za 100 kg ziemniaków.

W połowie lutego r. b. Związek projektuje urządzenie specjalnej konferencji przedstawicieli związków spółek wodnych z udziałem czynników państwowych i Państwowego Banku Rolnego celem omówienia najbardziej aktualnych zagadnień organizacyjnych i finansowych, wiążących się z obecnym stanem spółek wodnych, i wyszukania środków zaradczych.

Upadłości w rolnictwie. Wedle „Codziennej Gazety Handlowej". Dnia 29 bm.

odbyła się na terenie Min. Rolnictwa narada w sprawie, związanego z nowym kodeksem handlowym, wprowadzenia instytucji upadłości w rolnictwie. Instytucja ta łączy się z przepisem nowego kodeksu handlowego, dopuszczającym większe gospodarstwa rolne do wpisywania się do rejestru handlowego. W przepisie tym pozostawiono określenie wielkości gospodarstwa rolnego, które może być wpisane do rejestru specjalnemu rozporządzeniu ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Niezależnie od tego muszą być wpisane do rejestru handlowego przedsiębiorstwa przemysłowe, prowadzone w granicach gospodarstw rolnych. Wpis do rejestru handlowego podciągnąłby dane gospodarstwa rolne pod ogólne przepisy kodeksu handlowego, a więc także podlegałyby one przepisom o upadłości. Sfery rolnicze wskazują, że należałoby tę okoliczność traktować z dużą dozą ostrożności i ustosunkowują się do tego raczej negatywnie. Przedewszystkiem gospodarstwa rolne wpisane do rejestru będą musiały podlegać ogólnym przepisom o przedsiębiorstwach handlowych, co nasuwałoby dla nich liczne trudności, jak np. prowadzenie odpowiednich ksiąg handlowych, co ze względu na charakter gospodarstwa rolnego byłoby bardzo trudnem do dokładnego prowadzenia. Instytucja upadłości w rolnictwie jest zbyt trudną do uchwycenia tak samo, jak trudną jest, w razie jej ogłoszenia, likwidacja danej jednostki, choćby ze względu na trudność zbycia objektu. Taksamo charakter zadłużenia warsztatów rolnych, przeważnie długoterminowego, stwarzałby trudności tak dla stwierdzenia upadłości, jak i jej przeprowadzenia. Z tych wszystkich względów należałoby przepis o wpisie do rejestru handlowego gospodarstw rolnych rozciągnąć jedynie na gospodarstwa o dużym obszarze i co za tem idzie o lepiej zorganizowanej administracji. Zresztą odnośny przepis kodeksu handlowego mówi wyraźnie, że gospodarstwa rolne „mogą być wpisane“ do rejestru handlowego, a więc nie określa tego w sposób przymusowy.

Lwowska Izba Rolnicza zawiadamia na podstawie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14. I. 1934 r. Nr. O. R. III. 14/4, że wszystkie organizacje, instytucje i zakłady rolnicze czynne w okręgu Izby, które korzystają w jakiejkolwiek formie z zasiłków Ministerstwa lub ubiegać się będą o takie zasiłki, winny składać podania w tych sprawach za pośrednictwem Izby Rolniczej.

Po zaopinjowaniu podania przez Izbę zostanie ono skierowane przez właściwy urząd wojewódzki do Ministerstwa.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 263/34. W sprawie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 19 stycznia 1934 r. wydanego w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i Reform Rolnych co do zakładów pracy ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego.

Zawiadamiamy, że w numerze 11 Dz. Ustaw z dn. 7 lutego pod pozycją 95, okazało się powyż cytowane rozporządzenie wydane na podstawie § 6. ustęp 3-ci ust. z 28 marca 1933, o ubezpieczeniu społecznem, które szczegółowo określa jakie zakłady pracy należy uważać za ściśle z rolnictwem związane, a nie posiadające przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, mianowicie, jeżeli:

a) położone są na obszarze gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego lub rybnego,

b) prowadzone są na rachunek właściciela, dzierżawcy lub użytkownika gospodarstwa, na którego obszarze są położone,

c) przerabiają wyłącznie produkty gospodarstw, wymienionych w punkcie a), a przytem w przeważającej mierze produkty gospodarstwa, na którego obszarze są położone.

d) nie podlegają obowiązkowi wpisu do rejestru handlowego, ale przykładowo nawet wymienia te zakłady w szczególności: gorzelnie, krochmalnie, płatkarnie, suszarnie, wędzarnie, syropiarnie, przetwórnie warzyw i owoców, mleczarnie, tartaki, cegielnie, młyny i wiatraki.

Rozporządzenie powyższe ma zasadnicze znaczenie pod tym względem, że pracowników zatrudnionych w tych zakładach pracy nie należy ubezpieczać na wypadek choroby, a więc i zgłaszać do ubezpieczalni społecznych, natomiast pracownicy ci powinni otrzymywać świadczenia chorobowe przewidziane w art. 212 i 213 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, oraz w Rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 października 1933 r. (D. U. R. P. Nr. 87 poz. 673) wydanem w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, narówni z pracownikami zatrudnionymi w rolnictwie.

Dodajemy, że brzmienie powyższego rozporządzenia przyjęte zostało w redakcji proponowanej przez Radę Naczelną Organizacyj Ziemiańskich.

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezydjum: *Badeni mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

Z uwagi na rozpoczęty sezon zawierania umów o pracę z pracownikami gospodarstwa wiejskiego, zarząd Związku zwraca się tą drogą do P. T. pracodawców ziemian z uprzejmą prośbą, by zgłaszali zapotrzebowanie na pracowników umysłowych rolnych, leśnych i pokrewnych zawodów do biura Związku we Lwowie, ul. Kopernika 20 III. p. Zgłoszenia mogą być pisemne, osobiste lub telefoniczne in Nr. 48-61 od godz. 9 do 14-tej.

Związek posiada większą ilość kandydatów o różnych kwalifikacjach. Po otrzymaniu zgłoszenia zawiadomimy odpowiednich kandydatów, polecając tymże wniesienie pisemnych ofert pod adresem zgłaszającego wolną posadę. Nadmieniamy, że wszelkie sprawy związane z pośredniczeniem w puszukiwaniu posad Związek załatwia zupełnie bezinteresownie.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Dodatkowe spędy koni remontowych. Dnia 12 II. 1934 r. — Pszczyna, pow. i st. kol. Pszczyna, woj. Śląskie, dnia 16 II 1934 r. — Szczucin, pow. Dąbrowa koło Tarnowa, st. kol. Szczucin woj. Krakowskie, dnia 24 II 1933 r. — Kraków pow. i st. kol. Kraków, woj. Krakowskie, dnia 27 II 1934 r. — Nowy Sącz pow. i st. kol. Nowy Sącz, woj. Krakowskie, dnia 22 III 1934 r. — Sandomierz pow. i st. kol. Sandomierz woj. Kieleckie, dnia 23 III 1934 r. — Kielce pow. i st. kol. Kielce woj. Kieleckie.

Każdorazowo o godz. 9-tej rano na miejskiej targowicy, z wyjątkiem Krakowa, gdzie spęd odbędzie się od godz. 9-tej rano obok stajen punktu zbornego koni, przy ul. Okopy.

Jarmark wełny w Poznaniu. Ze względu na ogłoszenie przetargu przez Ministerstwo Kmunikacji na dostawę materjałów wełnianych w dniu 6 lutego r. b. Targi Międzynarodowe w Poznaniu zmuszone były przesunąć termin Jarmarku Wełny na dzień 20 lutego 1934 r.

Komitet zbożowy w Argentynie. W Argentynie zostanie powołany do życia Komitet zbożowy pod przewodnictwem ministra rolnictwa. Zasadnicze ceny pszenicy, lnu i kukurydzy będą wyznaczane perjodycznie za pośrednictwem departamentu rolnictwa, biorąc pod uwagę kursy notowane w danym momencie i wzrost, któryby odpowiadał nadwyżce wartości strat z eksportu. Komitet zbożowy będzie zakupywał całą ilość pszenicy, lnu i kukurydzy, które mu będą zaofiarowane, po cenie zasadniczej i będzie je sprzedawał eksporterom, biorąc pod uwagę ceny wyłącznie eksportowe na rynku międzynarodowym. Różnica między ceną kupna i sprzedaży tych zbóż, jak również koszta komitetu zbożowego, będą pokrywane z funduszu dewizowego powstałego z różnicy kupna i sprzedaży dewiz będących do dyspozycji. Różnice te i koszta nie mogą jednak przekraczać w żadnym wypadku różnic kursowych. Argentyński Bank Narodowy będzie zaliczkował sprzedającym 80 proc. ceny, ustalonej na dane zboże przez komitet, a procenty będą obciążały fundusz

XVI Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Budapeszcie. W drugiej połowie czerwca r. b. będzie obradował w Budapeszcie XVI Międzynarodowy Kongres Rolniczy, organizowany przez międzynarodową komisję rolniczą w Paryżu zrzeszającą 102 naczelnych organizacyj rolniczych ze wszystkich państw Europy, w tem 27 organizacyj spółdzielczych. Organizacje spółdzielcze tworzą w ramach międzynarodowej komisji rolniczej specjalny wydział t. zw. Specjalną Komisję Spółdzielczą. W programie obrad komisji spółdzielczej na międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Budapeszcie przewidziane są sprawy prowadzenia międzynarodowej statystyki spółdzielczej i organizowania zbytu mleka i produktów mleczarskich.

(R. A. P.)

Sprostowanie. W wierszu 37 od dołu na stron. 92 nru 6 „Rolnika“ w odpowiedzi dr. Czernego na pytanie nr. 36 odnoszące się do szarwarków wydrukowano mylnie: „przepisami“ zamiast „przypisami“ co prostujemy, gdyż taka zmiana mogłaby zdezorjentować czytelnika. Rzecz bowiem dotyczy „przypisów podatkowych“ (wymiarów podatkowych względnie zarachowania ich w księgach). r.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

37. Płodozmian ma między innemi: żyto, ziemniaki, owies, koniczyna czerwona i biała.

W tym roku pod jarzynę wypadło pole całkiem lekkie pod lasem tak, że tylko 1/3 pola można będzie obsiać owsem z koniczyną, 2/3 pola zaś pod owies nie nadaje się. Co zasiać? Czy żyto jare Petkus, czy grykę i co dodać, żeby plon był dobry?

Po nich w następnym roku trzeba zasiać seradelę, co zrobić żeby pole w seradeli nie zaperzyło się? *W. L.*

38. Wobec stosunkowo nieproporcjonalnie wysokiej ceny grysu zacząłem stosować jako paszę treściwą osypkę z wyki, tak dla krów dojnych jak i bydła opasowego w ilościach do 5 kg dziennie na sztukę. Obecnie spróbowałem podawać bydłu zamiast przemielonej wyki, wykę rozgotowaną w parniku, którą bydło z wielką chęcią spożywa.

Czy skarmianie wyki w większych ilościach nie jest szkodliwe, jak również czy skarmianie wyki w stanie rozgotowanym jest wskazane i czy nie powoduje strat w białku. *W. Polański.*

39. Chcę celem dodania do brahy, mieszać z plewą zbóż kłosowych plewę koniczyny białej. Czy można to uczynić i w jakim stosunku bez obawy spowodowania zaburzeń żołądkowych lub innych a) u krów mlecznych, b) u krów wysokocielnych.

Dlaczego plewa owsiana niechętnie przez tut. gospodarzy bywa dodawaną do wywaru gorzelnianego? *Z. D. B.*

40. W kwietniu 1932 zrobiłem ze swym wspólnikiem prowizoryczną umowę dzierżawną folwarku i z winy właścicieli tej majętności umowa dzierżawna nie została podpisana, dopiero we wrześniu 1933 r., t. j. po 1½ roku zwłoki z tem, że wspólnik mój bez mojej wiedzy i woli, zrobił kontrakt tylko na swoje nazwisko, mnie zupełnie pomijając. Przez całe 2 lata na tym folwarku pracuję bez żadnego wynagrodzenia, włożyłem tu swój trud, pracę i około 6 tysięcy zł! Oprócz tego niedoszły mój spólnik bardzo nieszlachetnie ze mną postępuje i koniec taki, że zmuszony jestem szukać posady, o którą obecnie tak trudno. Proszę o radę, jak mam postąpić ewentualnie bez skandalu ze swym spólnikiem i gdzie się z tem udać, zaznaczając, że jestem bez wyjścia. *Prenumerator.*

41. Mam 4 letniego ogiera własnego chowu czystej krwi anglonormana. „Exterieur" i chody 1 klasy. Tymczasem nie okazuje zupełnie ochoty do spełniania swoich kopulacyjnych obowiązków, i zupełnie jest obojętny na wdzięki rodzaju żeńskiego, mimo, że był zawsze należycie żywiony miewał dużo ruchu i obecnie dostaje 6 kg owsa. Jaka na to rada? Proszę o nią doświadczonych hodowców wzgl. pp. lekarzy wet. *A. S.*

ODPOWIEDZI.

Gdzie nabyć dziegieć i tran.

(II odpowiedź na pytanie 29).

Jeżeli chodzi o dziegieć brzozowy do wyprawiania skóry na surowiec, to można go nabyć po cenie około 70—80 gr za kg wraz z beczką u Meiera Rozencweiga w Krzemieńcu, ul. Wiśniowiecka l. 30. *B. S.*

Obliczenia o należności z tytułu szarwarku i legalność obliczenia go wedle klucza podatkowego.

(Odpowiedź na pytanie 36).

Dokończenie.

d) Okólnikiem z 1 VII 1931 L. S. F. 5780/1 zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmniejszenie wydatków związków samorządowych, a więc przedewszystkiem gmin, a to z uwagi na konieczność podtrzymania płatniczej zdolności podatkowej ludności, nadto polecilo też ministerstwo ograniczyć wydatki do najkonieczniejszych potrzeb wykończenia rozpoczętych inwestycyj, nakoniec zabroniło rozpoczynania nowych inwestycyj, do których należy w pierwszym rzędzie budowa dróg gminnych.

Skoro budowa ta jest niedozwolona, nieważne jest także rozpisanie ciężaru danego szarwarku na rzeczoną zakazaną inwestycję.

c) Obliczanie zresztą świadczeń drogowych gminnych, według „klucza podatkowego" z art. 30 ustawy drogowej, nie jest obecnie prawnie uzasadnione.

Miernikiem wysokości szarwarku dawno przestał być ów jakiś podatek bezpośredni, natomiast powstały inne ustawowe mierniki.

I tak: aa) Powołane wyżej rozporządzenie dwuministerjalne z 21 II. 1930 Nr. S. F. 480/1, skierowane dla zapobieżenia podobnym nadmiernym wymiarom, ogranicza i przystosuwuje wymiar szarwarku nie do wysokości opłacanych podatków bezpośrednich, lecz do możności świadczenia według posiadanych sił roboczych, stanowi także, aby oddawano je „bez widocznej straty dla interesów gospodarczych poszczególnych rolnych gospodarstw", natomiast rozporządzenie Prezydenta RP. z 20 X. 1927 Nr. 97 dz. u. RP. zastrzega się najwyraźniej, aby żądany szarwark nie przeszkadzał pilnym robotom gospodarczym.

Miernikiem stały się zatem owe trzy normy, temi rozporządzeniami wprowadzone, natomiast miernik klucza podatków bezpośrednich z art. 30 ustawy drogowej stał się anachronizmem, zupełnie upadł i odpadł, gdyż życie i ów okólnik dwuministerjalny od szeregu lat przeszły nad nim do porządku dziennego.

Tego samorządowa praktyka nie chce jednak uznać z powodów czysto fiskalnych i rzekomego, t. j. źle pojętego dobra publicznego.

bb) Ze stanowiska prawnego musi się nadto stwierdzić, że klucz podatkowy, wprowadzony najnieopatrzniej i bez przemyślenia należytego, a zdaje się w gorączce ostatniej chwili redakcji ustawy, był „a radice" ustawą niewykonalną i postanowieniem prawnie nieważnem, a to wskutek niewyjaśnienia w owym artykule 30 ust. drog., co rzeczone postanowienie rozumie jako podatki bezpośrednie, owe podatki, które mają być tym „kluczem" dla wymiaru szarwarków.

Kwestja, co należy uważać za podatki bezpośrednie, jest sporna w teorji prawa i nigdzie dotąd w żadnej ustawie nie jest wyjaśniona. Nieważnem jest to postanowienie art. 30 ustawy drogowej także dlatego, ponieważ ustawodawca zapomniał w niem powiedzieć, czy ma na myśli bezpośrednie podatki państwowe, czy też komunalne, co tem koniecznej winien był ustalić, ponieważ w jednych dzielnicach państwa niektóre podatki bezpośrednie są tylko komunalne, a w innych tylko państwowe.

Zastosowanie tedy do wymiaru szarwarkowego klucza tych podatków bezpośrednich, owej podwójnie nieznanej „X", jako miernika szarwarków, gdy nadto życie wprowadziło inne mierniki i gdy potwierdziły te mierniki, rozporządzenia ministerjalne, stanowi właśnie wielką niesprawiedliwość i naruszenie prawa.

Wszystkich tych argumentów nie uznaje najczęściej praktyka administracyjna. Pozwala ona, aby najniższa jednostka administracyjna, jak gmina, niszczyła wszelkie intencje i poczynania Rządu, wszelkie przez Rząd przyznawane ulgi i opusty podatkowe, uznane jako konieczne w czasach przedłużającej się klęski gospodarczej. Cóż bowiem pomogą zrujnowanemu rolnictwu te starania, ulgi i opusty w setki sięgające, jeżeli gmina niemal kpi sobie z tych dążeń i wyznacza tak kolosalne szarwarki, od których wykupić się można jedynie tysiącami złotych, gdyż wykonać ich w „naturze" niepodobna...

Przeciw podobnym wymiarom należy wnieść w 14 dni po doręczeniu wezwania odwołanie do tymcz. wydziału powiatowego, a po odrzuceniu go przez ten wydział skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, albowiem wymiary te na przyszłość grożą zniszczeniem materjalnem właścicieli średnich i większych posiadłości, trzeba więc bić w wielki dzwon, aby na niedopuszczalność takiej weksacji ze strony gmin zwrócić uwagę sfer decydujących.

Im więcej będzie takich skarg do Najw. Trybunału Administracyjnego, tem prędzej przyjdzie uzdrowienie tych stosunków. *Dr. Karol Czerny.*

Uzupełnianie płodozmian.

(Odpowiedź na pytanie 37).

Ze względu na jakość pola, a zarazem i obawę, by w roku następnym uprawianą seradelą nie zaperzyło się, radziłbym posiać hreczkę (grykę). Jak wiadomo, jest to roślina stosunkowo bardzo mało wymagająca, a znakomicie odchwaszczająca grunta zaperzone. Celem uzyskania jak najlepszego jej plonu, pożądanem byłoby zaopatrzenie jej w nawozy potasowe w formie kainitu, czy soli potasowej. W razie braku tychże, pożądane byłoby przynajmniej zasilenie gleby popiołem, na którym gryka również bardzo dobrze się udaje. *J.*

Skarmianie wyki krowami.

(Odpowiedź na pytanie 38).

Przy skarmianiu tak dużych dawek wyki, jak projektuje autor pytania, należałoby w każdym razie postępować ostrożnie i dawki wyki zwiększać stopniowo obserwując, czy nie powodują one jakich zaburzeń w trawieniu. Zależeć to będzie zresztą w znacznym stopniu od tego jakie inne pasze skarmia się równocześnie.

Wyka, jak zresztą ziarna niemal wszystkich roślin strączkowych, działa wstrzymująco, może być zatem odpowiednia przy równoczesnem skarmianiu pasz działających rozwalniająco. Najlepsze wskazówki da obserwacja konsystencji odchodów.

Sądzę, że przy skarmianiu wyki w stanie rozgotowanym nie będą zachodziły żadne większe straty w zawartości składników pokarmowych. Mogłyby one zajść wtedy, gdyby po rozgotowaniu wyka jeszcze przez dłuższy czas pozostawała w wodzie, przyczem zawarte w niej składniki mogłyby ulec wyługowaniu.

Inż. Lucjan Turnau.

Plewa z koniczyny białej dla krów.

(Odpowiedź na pytanie 39).

Plewę koniczyny białej można mieszać z plewą zbóż kłosowych celem dodania do wywaru. Dawki 2—3 kg plewy z koniczyny na sztukę i dzień nie powinny w każdym razie wywołać żadnych zaburzeń żołądkowych lub innych, ani u krów mlecznych, ani u krów wysokocielnych.

Nie widzę przyczyn, dla których plewę owsianą nie możnaby dodawać do wywaru, zwłaszcza, jeśli się ją zmiesza z plewą pszenną lub żytnią. Sama plewa owsiana, jako bardzo miękka, mogłaby ewentualnie zbijać się silnie i przez to powodować jakieś zaburzenia w trawieniu, choć i to uważam za mało prawdopodobne.

Inż. Lucjan Turnau.

Jak postąpić ze spólnikiem dzierżawy, który umowy spółki nie dotrzymuje.

(Odpowiedź na pytanie 40).

Przedstawienie stosunku całego jest tak niedokładne i brak w niem dat konkretnych, że odpowiedź może ograniczyć się tylko do ogólnych wskazówek.

Przedewszystkiem trzeba się zdecydować na jedno wyjście z zawikłań, w które weszło się nie bez własnej winy, gdyż wskutek nieprzestrzegania swych praw od początków wstąpienia w dzierżawę i spółkę.

Jeżeli zatem dzierżawa jest korzystnym interesem, co byłoby dzisiaj w katastrofalnych stosunkach gospodarczych wyjątkiem, i jeżeli warto się trzymać przy tej dzierżawie i spółce, wreszcie jeżeli to jest możliwe, wobec charakteru i osoby spólnika, który zdaje się być „ręką silniejszą" i bezwzględną, to należałoby dążyć do autorytatywnego uznania, że spółka obowiązuje, i że prawa dzierżawne są wspólne, wspólne też dochody i wydatki, jakoteż praca na warsztacie rolniczym, w końcu zniewolić drugiego spólnika, aby złożył pro praeterito rachunki i należną ze spółki część dochodów drugiemu spólnikowi.

Jeżeli te premisy nie zachodzą, to należałoby dążyć do rozwiązania spółki także de jure, zmusić spólnika do zwrotu wkładów i wynagrodzenia za włożoną w interes spóły pracę, względnie zmusić do

złożenia rachunków z wkładów wspólnych i dochodów i rozdziału ewentualnej nadwyżki pieniężnej.

Do rozwiązania tych zawikłań nadawałby się najbardziej sąd polubowny. Jeżeli jednak spólnik nie zgodzi się na sąd polubowny, to nieuniknioną będzie droga procesu(ów) sądowego(ych), najprawdopodobniej przed sądem okręgowym miejsca prowadzonej dzierżawy.

Zgóry zaznaczamy, że procesy będą bardzo zawikłane, potrwają bardzo długo i będą bardzo kosztowne, dlatego zalecamy najusilniej poruczenie rozstrzygnięcia sądowi polubownemu.

Do prowadzenia procesów, a także do zapisania się na sąd polubowny, jako konieczną, uważamy pomoc i współpracę adwokata, gdyż przeoczenie nawet drobnych formalności może przynieść wielkie szkody.

Czy właściciele wypuszczający ową dzierżawę nie mogliby w tej sprawie skutecznie zapośredniczyć? W zapytaniu nie ma żadnych danych, z którychby wysnuć się dała ich wina w zwłoce zawarcia kontraktu, albo też w pominięciu interpelanta w kontrakcie.

Dlaczego pominięcie to nastąpiło i dlaczego nie dopilnowano, aby się tak nie stało? *Dr. Karol Czerny.*

Jak przywrócić płodność ogierowi.
(Odpowiedź na pytanie 41).

Niemoc płciową (impotentia coeundi) u młodego ogiera mogą wywołać różne przyczyny, np. przebyte choroby infekcyjne, jak piersiówka, influenca, zołzy, następnie lokalne schorzenia narządów płciowych, jak stany zapalne i zakażenia drobnoustrojowe, nowotwory itd. Niedorozwój dodatkowych gruczołów płciowych lub degeneracja jąder, wywołana brakiem witaminów E w paszy, może być również powodem jałowości ogiera. Przyczyny dziedziczne, powodujące bezpłodność, występują czasem u ogierów powstałych z kojarzenia krewniaczego. Trudno podać radę bez poznania przyczyny. Ogiera trzeba żywić nietylko owsem jednostronnie, lecz dawać różnorodną paszę, przedewszystkiem siano lucerny, bogate w witaminy E, otręby pszenne w formie meszu, marchew, makuch lniany. Ogiera trzymać na wolnem powietrzu, na słońcu i w sąsiedztwie klaczy. Masaże jąder kilka razy dziennie i regularny ruch pod siodłem są również wskazane. Można wreszcie stosować leczenie preperatami (kosztownemi) hormonalnemi. *T. O.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dodatkowy kontyngent gorzelany. Dyrekcja monopolu spirytusowego obniżyła na rok 1933/34 kontyngent zakupu gorzelniom prawie o połowę zeszłorocznego, który był również zredukowany, przez co utrudniła i tak już ciężki byt warsztatów rolnych. Obecnie dyrekcja monopolu rozesłała do gorzelń propozycje, że z tytułu dodatkowego zapotrzebowania (art. 29. ust. 3 rozp. Prez. Rzp. z dnia 11 VII 1932 Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 586) przydzieli dodatkowy kontyngent tym gorzelniom, które się zobowiążą oddać połowę ceny uzyskiwanej za spirytus przez lat 10, na pokrycie strat interesu tureckiego. Zachodnie polskie zrzeszenie spirytusowe, oraz polskie zrzeszenie spirytusowe w Warszawie zaangażowało się w nieudały monopol spirytusowy w Turcji i zapewne są winne dyrekcji monopolu poważne kwoty, więc teraz się proponuje, aby powstałe długi gorzelnie przez lat dziesięć za nich opłacały! Skoro powyżej wymienione stowarzyszenia producentów poszły na zagraniczną imprezę, która się dla nich skończyła stratą, mogą tę stratę rozłożyć na swych członków, aby je przez lat dziesięć spłacali z własnych dochodów gorzelnianych. Niema zaś żadnej słusznej podstawy dysponować na ten cel dodatkowym kontyngentem, bo jeżeli zaszło dodatkowe zapotrzebowanie spirytusu, to na podstawie wyżej wymienionego rozporządzenia Prezydenta Rzecz. winno to zapotrzebowanie być rozdzielone między wszystkie gorzelnie tem więcej, że wszystkie zostały na rok 1933/34 przez obniżenie kontyngentu dotkliwie ograniczone. Ustawa spirytusowa przypisuje w jaki sposób kontyngenty mają być rozdzielane i te przepisy winny być wobec właścicieli gorzelń lojalnie przestrzegane. Natomiast nie mogą te kontyngenty być dawane, jako premja, za nieudałe spekulacje. W Małopolsce jest nieurodzaj ziemniaków, które są drogie i chcąc z nich pędzić spirytus za połowę ceny, trzebaby tracić bardzo poważne kwoty. Jeżeli więc zapotrzebowanie się zwiększyło to należałoby w pierwszym rzędzie dać małopolskim gorzelniom dodatkowy przydział po pełnej cenie. Wprawdzie interesy Małopolski nie są uwzględniane, lecz mamy posłów, mamy Związek Spirytusowy we Lwowie, którzy w tym przypadku starać się powinni, w interesie rolnictwa, o większy przydział i zapobiec przehandlowaniu go za połowę ceny! Przypuszczam, że zapatrywanie moje nie będzie odosobnione, i że wszyscy, którzy w tureckich interesach nie byli zaangażowani przeciw temu traktowaniu kontygentu wystąpią.

Ziemianin.

„Lekceważone niebezpieczeństwo“. Pan B. Komornicki w artykule pod powyższym tytułem (vide „Rolnik“ nr. 4) porusza zagadnienie o poważnem znaczeniu dla życia państwowego Polski, t. j. problem kurczenia się stałego i systematycznego polskiego stanu posiadania na Kresach Wschodnich. Godząc się zasadniczo z Autorem, że nie jest to zjawisko korzystne, chciałbym zwrócić uwagę na przyczyny, powodujące niezrozumiały na pozór fakt, że stan posiadania polskiego w państwie polskiem ulega stopniowemu kurczeniu się, pomimo pomocy ze strony Państwa organizacjom polskim, przy równoczesnem stałym rozwoju organizacyj ruskich i białoruskich. Zjawisko to można — zdaniem mojem — wytłumaczyć 3 przyczynami: 1) niewłaściwem stosunkiem miejscowego społeczeństwa polskiego do polskich organizacyj handlowych, 2) błędna polityką Państwa, 3) wadami tkwiącemi w organizacji samego handlu polskiego na Kresach.

W tem miejscu chciałbym w krótkości omówić wymienione punkty:

Pomyślny rozwój kooperacji ukraińskiej jak np. „Masłosojuszów“ i kooperacji spożywców, całkowite opanowanie przez nich rynku w miejscowościach zamieszkałych w większości przez Rusinów, oraz wyparcie ze wsi prawie całkowite handlu żydowskiego, tłumaczy się tem, że obok organizacji handlowej potrafiły skupić koło siebie solidarnie całe społeczeństwo ruskie. Tego niema niestety w stosunku do swych placówek ze strony społeczeństwa polskiego, i bardzo częsty jest wypadek, że dwór i miejscowi włościanie Polacy, pomimo istnienia we wsi lub bliższej okolicy np. spółdzielni mleczarskiej, sprzedawali mleko miejscowemu pachciarzowi, tem samem podkopując byt istniejącej już placówki polskiej. Utrzymanie dotychczas znacznej ilości przekupniów we wsiach należy przypisać w znacznej mierze załatwianiu przez społeczeństwo kresowe polskie za ich pośrednictwem wszystkich prawie tranzakcyj handlowych z pominięciem polskich placówek spółdzielczo-handlowych względnie polskiego handlu prywatnego. Musimy pamiętać o tem, że walkę z zalewem niemieckim w b. zaborze pruskim przeprowadziliśmy zwycięsko, zawdzięczając tylko dobremu zorganizowaniu gospodarczemu społeczeństwa i poczuciu patryjotyzmu, które ostro i bezwzględnie piętnowało wszelkie próby wyłamania się z frontu solidarności narodowej.

Co do punktu 2-go ponosi winę Państwo, przez niewłaściwie przeprowadzoną akcję osadniczą na Kresach. Akcja powyższa miała za zadanie, poza polonizowaniem prowincji wschodnich, również i podnoszenie kultury rolnej województw wschodnich — zadania tego osadnictwo niestety nie spełniło. Stały temu na przeszkodzie, przedewszystkiem brak odpowiednich funduszów do należytego zagospodarowania otrzymanej działki, brak odpowiedniego przygotowania fachowego do ciężkiej pracy na roli i nakoniec w pewnych wypadkach brak walorów moralnych i zamiast traktowania swej osady jako placówki polskości — dążność do korzystnego jej spieniężenia i powrotu na zachód. Wymienione wyżej przyczyny spowodowały odpływ znacznej ilości osadników i przejścia ich ziemi w ręce obce. Również groźne, z punktu widzenia narodowego, jest szybkie likwidowanie większej własności polskiej, zwłaszcza, że ziemia parcelowana tylko częściowo przechodzi do rąk polskich. Winę tu znaczną ponosi bezwzględne postępowanie Wileńskiego Banku Ziemskiego wystawiającego rocznie około 600 majątków w 4 woj. wschodnich b. zaboru rosyjskiego na licytację.

Znaczną winę ponoszą również i same polskie organizacje spółdzielcze. W latach 1924—29, t. j. w okresie największego pędu do tworzenia spółdzielń i hojnie płynących na ten cel pożyczek ze strony P. B. R. i samorządów powiatowych, część spółdzielń powstawała bez pewnego planu gospodarczego, lecz zwykle zupełnie przypadkowo i często w miejscowościach najmniej do tego odpowiednich i w ilościach takich, że wykluczało to ich pomyślny rozwój, np. w pow. Grójeckim, pod Warszawą, około 70 spółdzielni mleczarskich). Nie liczono się również z tem, że kredyty trzeba będzie zwrócić. Spółdzielnie ruskie i białoruskie, powstające o własnych si-

łach, były zakładane o wiele ostrożniej, powstawały tylko tam gdzie miały szanse rozwoju i teraz jako placówki zdrowe przetrzymują kryzys lepiej.

Usunięcie prawie wszystkich niedomagań, powodujących ustępowanie w życiu gospodarczem żywiołu polskiego rusinom i białorusinom, leży w ręku społeczeństwa kresowego polskiego, pozostaje jeszcze niezmiernie ważna dziedzina, t. j. przymusowe likwidowanie własności polskiej za długi przedkryzysowe i zaległe podatki i świadczenia społeczne ale tu już musi przyjść interwencja Państwa w rodzaju niemieckiej „Osthilfe" i niedopuścić do likwidacji warsztatów polskich.

B.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Kupię gater średniobieżny 700—800 mm w dobrym stanie. Opisy i zgłoszenia: Zarząd Dóbr Moderówka.

Zarząd Dóbr Bąkowice, p. Chyrów kupi pawia ze samiczką.

Kupię parę koni wyjazdowych chodnych, najchętniej arabów. Wesołowski, Załawie, p. Biecz.

Kupię młocarnię transportówkę, używaną w dobrym stanie z motorem, podać firmę. Władysław Iwanicki, dzierż. maj. Cieszyna, p. Wiśniowa nad Wisłokiem.

Zgłoszenia sprzedających:

Nizinne rodowodowe buhaje, krowy i jałówki sprzedaje Zarząd dóbr A. Dworskiego, Dolne Hawłowice, p. Pruchnik, st. Jarosław.

Narybek karpia lustrzenia, przeciętnie trzydekowy oraz kroczki karpia i lina po cenach przystępnych, sprzeda Gospodarstwo rybne Krasiczyn, poczta Baranów, k. Tarnobrzega.

Kaczki Peking, sztuka 5 złotych, trójka 12 zł wysyła, oraz przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe: Dwór Dołpotów, p. Wojniłów.

Poszukujący posad

Zarząd Dóbr Czahrów, p. Bukaczowce poleca ogrodnika bardzo dobrego, sumiennego i spokojnego, w średnim wieku, kawalersko lub na ordynarję na skromnych warunkach.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Ceny wikliny koszykarskiej. Ceny orjentacyjne za 100 kg loco wagon (w złotych).

Wiklina okorowana I sorty do 200 cm dług. Zbąszyń 20—25, Rudnik 20—28, wiklina okorowana I sorty powyżej 200 cm dług. Rudnik 15—18, wiklina okorowana braki Rudnik 8—10, wiklina zielona I sorty: Zbąszyń 3—4, Rudnik 3—3.50.

Popyt ożywiony, tendencja spokojna.

Z rynku drzewnego. W wojew. lwowskiem płacono w styczniu za materjał krajowy loco wagon stacja załadowania następujące ceny:

Kloce dębowe od 3 m dług. i 40 cm w odczubie od 55—78 zł (I i II kl.).

Kloce dębowe tartaczne od 30 cm śred. od 25—27 zł.

Deski dębowe nieobrzynane 2.5 m dł. od 45—115 zł (I—III kl.).

Boulsy dębowe z kloców od 40 cm grub., 3 m dł. od 75—135 zł (I—III kl.).

Fryzy dębowe krótkie od 50—100 zł (I—III kl.).

Deszczułki dębowe posadzkowe 4—10 cm szer. i 20—50 cm dł. za 1 m² od 3.50—5.50 zł.

Kloce jesionowe od 3 m dł. i 40 cm grub. od 55—65 zł.

Kloce bukowe od 3 m dł. i 35 cm grub.: 25 zł.

Kloce jaworowe od 40—75 zł.

Kloce olchowe 3 m dług. i 30 cm w odcz.: 60 zł.

Kloce sosnowe tartaczne od 4 m dług. i 25 cm śred.: 17 zł.

Kopalniaki sosnowe od 10 cm w odcz. i 1.5 m dług.: 11 zł.

Dłużyce sosnowe od 14 cm w odcz.: 15 zł.

Deski sosnowe budowlane od 3—6 m dł., od 27—37 zł (zależnie od szer. i grub.).

Deski sosnowe stolarskie od 4—8 m dł., 16 cm szer. i 12—80 mm grub.: 50 zł.

Kloce świerkowe tartaczne 4 m dł. i 25 cm śred.: 16 zł.

Kopalniaki jodłowe i świerkowe: 9 zł.

Papierówka świerkowa (z 20% jodły) od 10 cm w odcz.: 11 zł.

Deski i brusy budowl. świerkowe: 25 zł.

Deski i brusy budowl. jodłowe: 22 zł.

Łaty rżnięte od 18—40 zł (zależnie od wymiarów).

Kantówka od 16—22 zł (zależ. od wym.).

W wojew. wileńskiem płacono:

Papierówka do 11.50 zł. Olcha eksport. do 70 zł. Olcha kraj. do 40 zł. Osika do 48 zł. Brzoza do 35 zł. Bloki sosnowe do 35 zł. Kopalniaki suche do 13 zł.

W wojew. poznańskiem płacono:

Dłużyce dębowe (3 mtr.) 32 zł. Dłużyce dęb. fornier. do 62 zł. Kopalniaki 12 zł. Dłużyce sosnowe 23 zł. Kloce brzozowe (3 m dł. i 21—30 cm śred.) 18 zł. Okrąglaki dyszlowe 2.25 zł.

Dr. P.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 13. II 1934 r.

Na Giełdzie obroty w życie po cenach w ramach notowań.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja chwiejna.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 755	—.—	—.—	18.50	18.75
Pszenica zb. 732	—.—	—.—	17.25	17.50
Żyto 692	13.75	14.—	—.—	—.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	13.—	13.25	—.—	—.—
Jęczmień brow. 681	—.—	—.—	14.50	15.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12 50	13.—
Jęczmień przem. 623	—.—	—.—	10.—	10.25
Jęczmień pastew 604	—.—	—.—	9 25	9.50
Owies dw. 459	—.—	—.—	9.—	9.25
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	7.75	8.25
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	7.—	7.25
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	17.—	19.—
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	5.—	5.25
Fasola biała	—.—	—.—	22.—	25.—
Fasola krasa	—.—	—.—	17.—	18.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20.—
Groch Folgera	—.—	—.—	22.—	24.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	10.50	11.—
Wyka szara	—.—	—.—	9.—	9.50
Hreczka przem.	—.—	—.—	17·—	17.50
Siano słodkie	—·—	—·—	6·00	7.—
Słoma	—·—	—·—	3·50	4.50
Len (95%) *))	—.—	—.—	36.—	37.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	24.—	25.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	41.—	42.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	7.25	7·50
Otręby pszenne	—.—	—.—	8.75	9.—
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	9.25	9.50
Kasza hreczana	—.—	—.—	00.00	00.00
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100.—
dto 97%	—.—	—.—	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	45.—	50.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 32.50–33.50, mąka żytnia 72% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 22.00–23.00, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 7.00—7·50, otręby żytnie netto bez worka 8.—8·25, otręby pszenne netto bez worka 8·75 9.00, kasza jaglana 40·00—41.00, kasza jęczmienna 21·50—22·50. pęcak 21·50—22·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 3 II — 10 II 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji, 10 sztuk, krów 191 sztuk, jałownika 168 sztuk, razem 369 sztuk; cieląt 292 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1619 sztuk. Koni spędzono 129 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00–0·00, 0·00–0·00 zł, buhaje 0·53—0·60, 0·45–0·50, 0·00–0·00 zł, krowy 0·56—0·60, 0·42—0·52, 0·30—0·35 zł, jałownik 0·57—0·63, 0·45—0·54, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·50–0·70 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·70–0·80 zł.

Łój jadalny 0·80 łój przemysłowy 0·45—0·55 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 4·00—5·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 3·00—4·00 zł, koniczyna 6·00—8·00. tymotka 0·00–0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·05 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 6·00—7·50 zł. cielęce prow. szt. 5·00–6·50 zł, końskie duża sztuka 9.00—11.00 zł, mała sztuka 8·00–10·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·85—1·10 zł. II. 0.70–0·75 zł. III. 0·60—0·65 zł, bite cielęce przednie 0·00—0.00 zł, tylne 1·00—1·17 zł, wieprzowe w całości 1·00—1·25 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·75—1·00 zł. cielęce 0·80—1·05 zł. wieprzowe w całości 1·00—1·15 zł, koszerne 0·90–1·25 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 3 do 9 II. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·60—0·77 zł, woły 0·52—0·74 zł, krowy 0·44—0·68 zł, jałówki 0·48—0·74 zł, cielęta 0·60—1·05 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·85—1·16 zł, bitej wagi 1·10—1.43 zł. łój nerkowy 0·85—0·00 zł, I kl. 0·60—0.00 zł. II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 163, wołów 69, krów 259, jałówek 139, cieląt 720, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 781, razem 2121 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 2121 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2034, na konsumcję innych gmin 71, pozostaje niesprzedanych 26 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 140·—220.00 zł., robocze 170·00—250·00 zł. rzeźne 40—70 zł. Spędzono razem 154 szt.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·90 1·00 zł, krowie 0·90—0·95 zł, z jałówek 0·90. —1·00 zł. cielęce za sztukę 5·——7·— zł.

Przebieg handlowy: silny spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Transakcje ożywione. Ceny silniejsze.

W PRZEMYŚLU w dniu 9. II. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·48—0·35 zł. chude 0.35—0·45 zł, chable 0·25—0·30 zł. cielęta 0·30–0·40 zł. Świnie powyżej 100 kg 0.80—0·90 zł, poniżej 100 kg 0.60—0·70 zł. chude 0·45—0·35 zł. do chowu 0.50–00·00. zł, konie rzeźne 00.00—00,00 zł

W STANISŁAWOWIE w dniu 10. II. 1933 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 197, cieląt 18, świń rzeźnych i hodowlanych 270, prosiąt 100, koni 260. Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.38—0.00 zł. świń rzeźnych 0.87–0.00.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 6/II 1934 r. Pszenica dworska czerw. 22.25—22.50, dworska biała 21·75 22·—, pszenica targowa 21.25 21,50 żyto: dworskie 14.50—14·65, żyto, targowe 14·20—14.40, jęczmień: dworski 14.50—16.50, owies dworski 12·00 12·25, owies targowy 11.25—11·50 Kukurydza krajowa 0.00 .00, 0.00 groch Viktoria 29·00 — 32·00, groch ½ Victoria młp. 00·00–00 00, groch polny 00 00, fasola biała 27·00–28 00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00·00–00·00, fasola krasa długa 22 00—24·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 0·00–0·00 otręby pszenne 9·50—9·75, otręby żytnie 9.10—9·35 siano słodkie n. 6·50–7·00, siano średnie 5·50–6·00, siano kwaśne 4.00—4,50,. koniczyna pastewna 7.00—7·50. słoma długa 3·——3·25, słoma mierzwa 2·75—3.—.

W PRZEMYŚLU — dnia 9. II. 1934 r., za 100 kg: Pszenica 20·00—00·00 zł, żyto 13·50—00·00 zł, jęczmień 13·50–00·00 zł. owies 11.50—00·00 zł, ziemniaki 4·00—4·50 zł. siano 4·00–0·00 zł, słoma 2·50—0·00 zł, konicz. 5·00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

Na targ spędzono 35 sztuk bydła 132 szt. świń tuczonych, wyż. 100 kg 35 szt. świń tuczn. poniż. 100 kg. 29 szt. koni,

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 4 II do 10 II 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·22—0·00 zł. pasteryzowanego 0·00–0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28–0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20% tłuszczu 0·00—1·20 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80.–1·00 zł, słodkiej kawowej 18–20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·00–3·20 zł, stołowego 2·80–3·00 zł, kuchennego 2·60—2·80 zł. twarogu gospodarskiego 0.00–0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 4·80 3·60, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 4·20—3·00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·70–2·90 zł, stołowego 2·50—2·70 zł. kuchennego 2 20—2 40 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 105.60 do — 036.40 zł..

ADJUNKT gospodarczy, 3-letnia szkoła, 9-letnia praktyka, bardzo dobre świadectwa, zamiłowany rolnik hodowca, energiczny, zdrów, bezwzględnie uczciwy, obeznany ze stawami, kawaler, poszukuje posady. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: Malawski, Nuszcze, pow. Zborów. 748

MASŁO w paczkach żywnościowych (niska opłata) przyjmuje stale na poczet prenumeraty po cenie hurtowej dziennej Administracja „Rolnika". 722

ROLNIK, szkoła rolnicza, dwudziestokilkuletnia rutyna w większych majątkach, pełnić będzie szczerze swe obowiązki za skromne pobory. Admin. Rolnika „Obowiązkowy". 744

POSZUKUJĘ ogrodnika pod dyspozycję. Administracja „Rolnika" „Ogrodnik". 757

NARYBEK I KROCZKI KARPIA sprzedaje Zarząd Dóbr Chocimierz, woj. stanisławowskie. 754

STAWNICZY-RYBAK, lat 32, żonaty, kurs rybacki, dwunastoletnie wszechstronne doświadczenie w kierunku budowy stawów, racjonalnej hodowli i wysokiej produkcji narybku karpia oraz ryby kupieckiej, poważne referencje, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Administracja Rolnika „Energiczny M." 756

Nasiona ziół leczniczych

Althea officinalis	1 kg	zł 8.—
Cnicus benedictus	1 kg	zł 40.—
Coriandrum sativa	1 kg	zł 1.50
Dracocephalum moldavicum (Melissa moldavica)	1 kg	zł 12.—
Valeriana officinalis	100 gr	zł 40.—
Verbascum thapsiforme	100 gr	zł 6.—

tegorocznego zbioru sprzedaje

„ROMIBA"

Miżyniec k. Przemyśla

Zarząd ogrodów Anny ks. Lubomirskiej w Miżyńcu k. Przemyśla 753

KONICZYNĘ białą z domieszką szwedzkiej 100 kg 70 zł, zaliczenie kolejowe wysyła Zarząd Dóbr Korszów, k. Kołomyji. 751

LEŚNIK ekonom, lat 32, egzamin, szkoła, doskonały buraczarz, dwunastoletnia wszechstronna praktyka rolno-leśna, zamiłowany myśliwy-hodowca, łowczy, poważne referencje, poszukuje posady. Administracja Rolnika „Skromne warunki". 758

LWOWSKA IZBA ROLNICZA
we Lwowie

ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko kierownika Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Szutromińcach w powiecie Zaleszczyckim.

Wymagane: wyższe studja rolnicze, dłuższa praktyka doświadczalna i gospodarcza.

Podania należy przesyłać pod adresem Lwowskiej Izby Rolniczej we Lwowie ul. Kopernika 20 w terminie najdalej do dn. 24 lutego br.

Posada do objęcia od 1 marca br.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Komisarz:
Inż. Zdzisław Krzyżewski mp.

Dyrektor:
Inż. Józef Ciemnołoński mp.

759

Wypróbowane źródła zakupu

LEMIESZE, ODKŁADNICE, PŁAZY śruby itp. do wszystkich pługów krajowych i zagranicznych poleca
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, Gródecka 58, tel. 8-72 534

OLEJE I SMARY do maszyn rolniczych, farby i artykuły gospodarcze 551
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 5, tel. 6-69.

NASIONA DO SIEWU WIOSENNEGO Koniczynę czerwoną, lucernę francuską i węgierską, buraki pastewne wszystkich odmian po najkorzystniejszych cenach
Firma chrześcijańska Józef Bernfeld
Lwów, Murarska 7, telefon 52-74. 553

KAPELUSZE I CZAPKI w modnych fasonach, dla P. P. Akademików 10% opustu, poleca firma
Antoni Kafka
Lwów, ul. Halicka 4. 528

WOLNE

MAKUCHY LNIANE pierwszorzędnej jakości, z pierwszego tłoczenia, wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg, nader korzystnie. 552
Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda.
Lwów, ul. Jakóba Hermana 31, tel. 10-83

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA Hurtowny skład — dostawca szpitali, zakładów i klasztorów
Franciszek Orzechowski 513
Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

OCHRONA DACHÓW „Suboxem" i „Norbilakiem" Asfaltowanie, krycie dachów papą, płaskie dachy.
Br. Świeży
Lwow, Na Błonie 50. 514

WOLNE

SKŁAD TEKSTYLNY największy wybór — najniższe ceny
Stachiewicz i Abrysowski 516
Lwów, pl. Halicki (róg Batorego).

KAPELUSZE MĘSKIE czapki sportowe, studenckie, wojskowe, urzędnicze, dla służby leśnej, przybory wojskowe. P. P. Akademikom opust 10%.
Jan Wittman
Lwów, ul. Trybunalska 1. 518

DOBRZE SKROJONE kompletnie i pierwszorzędnie wykończone koszule można nabyć po bardzo niskich cenach w firmie 520
Motylewski i Terich
Lwów, Hot. George'a, tel. 47-44

BIELIZNĘ, ODZIEŻ OCHRONNĄ solidnie i tanio dostarcza
„Renoma"
Lwów, Słoneczna 9. 534

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

Magazyn Towarów Modnych
A la Ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki. 11.
Wyłączne zastępstwo i skład płaszczy nieprzemakalnych
Burberrys. 523

TĘPIENIE SZCZURÓW pewnym środkiem Ratyną i Ratyniną (morem szczurzym)
„Serovac" 510/2
Lwów, Senatorska 5, tel. 1-07.

KNAJPA LITERACKO-ARTYSTYCZNA
Atlasa
Lwów, Rynek 45
poleca książęcą kuchnię. 540

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.